Cena pojedynczego egzemplarza 8 groszy

WYDANIE D

CZWARTEK, 11 STYCZNIA 1934 R. ROK III — NR. 9

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - NAJCIEKAWSZE PROCESY - SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Błoto pomieszane z krwią

Na rozkaz policji Stawiski odbył... „podróż na drugi świat"

Paryż, 10-go stycznia.

Daleko jeszcze do epilogu dramatu bajońskiego. Po śmierci Stawiskiego, zaszłej w bardzo tajemniczych okolicznościach, jak twierdzi cała prasa bez wyjątku, skandal pogłębia się jeszcze bardziej, gdyż błoto pomieszało się teraz z krwią.

Opinja francuska jest całkowicie pochłonięta aferą, dymisja Dalimiera, nowe aresztowania m. in. redaktora Dariusa, są żywo komentowane przez całą prasę.

Manifestacje tłumów, jakie się odbyły w okolicy Izby Deputowanych i antyrządowe transparenty, wywieszone na Pałacu Sprawiedliwości i wspólny front całej prasy opozycyjnej ilustrują najlepiej burzliwą atmosferę, w jakiej Chautemps będzie usiłował ratować swój nadszarpany autorytet.

Podczas manifestacyj przed gmachem Izby Deputowanych, raniono szereg osób. Policja aresztowała 250 manifestantów, których jednak, z wyjątkiem dwuch, wypuszczono na wolność.

Prasa poświęca całe strony szczegółowym opisom ostatnich chwil Stawiskiego, dramatycznej konfrontacji p. Stawiskiej ze zwłokami męża, tajemniczej kopercie, pozostawionej przez Stawiskiego, która zawiera prawdopodobnie jego testament, wreszcie setkom szczegółów, z których każdy zdaje się kryć w sobie klucz zagadki zabranej do grobu przez Stawiskiego.

Obawa przed rewelacjami

„Populaire" twierdzi, iż obawiano się rewelacji Stawiskiego, które mogły skompromitować jeszcze wiele innych osobistości politycznych i dlatego najpewniejszym środkiem było pozbyć się oszusta i kazać mu odbyć „wielką podróż".

Misją tą — zdaniem pisma — zostali obarczeni urzędnicy policji, którzy w ciągu kilku sekund nadali śmierci charakter samobójstwa, co później stało się oficjalną tezą. Socjalistyczny dziennik zamieszcza wiadomość swego korespondenta z Grenoble, że trzej policjanci weszli pierwsi do willi, podczas gdy żandarmi zostali nazewnątrz. Gdy zkolei weszli żandarmi, ciało leżało już na łóżku, a obok znajdował się rewolwer.

Rewelacje socjalistycznego dziennika należy przyjąć z dużą rezerwą, niemniej jednak ilustrują one bardzo dosadnie nastrój fantastycznych pogłosek, kursujących dokoła afery Stawiskiego.

Prasa prawicowa sceptycznie przyjmuje wiadomość o samobójstwie Stawiskiego.

„Echo de Paris" i „Le Jour" drukują słowa samobójstwo w cudzysłowie.

Wysocy protektorowie

Według „Quotidien" w jednem z głównych przedsiębiorstw Stawiskiego „Caisse autonome des reglements et des grands travaux internatiaux" stanowisko prezesa rady nadzorczej zajmował b. ambasador francuski przy Watykanie, De Fontenay, prezes Międzynarodowej Akademji dyplomatycznej. Wiceprezesem był belgijski senator, b. minister Petitjean, a stanowiska administratorów zajmowali Guichen, Rossignol i inni. Dziennik przypomina, że Stawiski już w roku 1912 był skazany na więzienie za nadużycie zaufania, a w roku 1915 za oszustwo. W r. 1924 Stawiskiego przyłapano na sfałszowaniu czeków na sumę 6 miljonów franków, pomimo to udaje mu się wydostać na wolność. Zdaniem dziennika, Stawiski uniknął kary, dzięki wpływom, jakie posiadał. Nic dziwnego, że w tych warunkach po ujawnieniu obecnego skandalu w Bayonne, premjer Chautemps w pierwszym rzędzie zarządził dochodzenie, mające na celu wykrycie tych wpływów i wspólników wśród organów policyjnych, które tolerowały działalność aferzysty. Dochodzenie to przyszło jednak — zdaniem prasy — za późno.

Kompromitacja sekretarza

premjera Chautempsa

Kampanja prasowa przeciwko współwinnym w skandalu finansowym w Bayonne, obecnie zwraca się przeciwko osobie sekretarza osobistego premjera Chautempsa, Andre Dubois. „La Liberte" w związku z tem stwierdza z ubolewaniem, iż w najbliższem otoczeniu premjera zasiadają osobistości, które można podejrzewać o wywieranie osobistych wpływów w kierunku korzystnego przeprowadzenia przez Stawiskiego jego ostatniej afery utworzenia „kasy autonomicznej dla wielkich robót międzynarodowych". Wśród członków rady administracyjnej tej kasy figuruje Andre Dubois. Zdaniem dziennika działalność sekretarza osobistego premjera nie ograniczała się wyłącznie do obowiązków reprezentacyjnych i nadzorczych. Dziennik twierdzi, iż Dubois niedawno wysłał okólnik do wszystkich naczelników powiatowych z wezwaniem wywarcia odpowiedniego wpływu na nabycie przez spółdzielnie obligacyj pożyczkowych „przedsiębiorstwa" Stawiskiego. Okólnik ten był pisany na blankiecie ministerstwa spraw wewnętrznych. Dziennik stwierdza, iż Dubois, jako członek rady administracyjnej kasy, pobierał roczne uposażenia w wysokości 90 tysięcy franków.

*

Na skutek depeszy z Bayonne od sędziego, prowadzącego śledztwo w związku z fałszerstwem bonów tamtejszego zakładu zastawniczego, został aresztowany p. Hayotte, dyrektor paryskiego teatru „Empire".



Żona oszusta i defraudanta bankowego, Stawinskiego: W jednym z hoteli paryskich zamieszkała z dziećmi i służbą pewna elegancka dama, zapisując się w liście hotelowej, jako pani Simon. Po ośmiu dniach pobytu, uregulowawszy rachunek hotelowy, znikła nagle owa pani i wyjechała prawdopodobnie zagranicę. Jak się później wykazało, była to żona Saszy Stawinskiego.

Hitlerowcy przygotowują przewrót w Austrji

Sensacyjne doniesienia „Morning Post"

Wiedeń, 10-go stycznia.

W tutejszych kołach politycznych duże zaniepokojenie wywołała korespondencja z Berlina, zamieszczona w „Morning Post", odsłaniająca wyraźnie plany przewrotu hitlerowskiego w Austrji. Według relacyj „Morning Post" należy już w marcu liczyć się z ustąpieniem rządu Dollfussa i objęciem władzy przez hitlerowców. Berliński korespondent pisma oparł swe relacje na źródłowych informacjach. M. in. przeprowadził on wywiad z kierownikiem wydziału austrjackiego w naczelnym zarządzie partji hitlerowskiej Habichtem, od którego otrzymał niezwykle ciekawe informacje o sile i zamierzeniach ruchu hitlerowskiego w Austrji.

Kierownictwo partji zaniepokojone odgłosem, jakie artykuł „Morning Post" wywołał w opinji zagranicznej, usiłuje osłabić jego znaczenie, zamieszczając w prasie niemieckiej nie istotne sprostowanie faktów, podanych przez dziennik angielski.

Sąd doraźny w Tczewie

nad bandytą Rekelem

Poznań, 10-go stycznia.

Jak już donosiliśmy, w dniu 18 grudnia ub. r. dokonany został na szosie Tczew-Subkowy napad rabunkowy, w czasie którego ciężko postrzelony został 65-letni Michał Ploch, woźnica i inkasent hurtowni kolonjalnej Jana Struczyńskiego w Tczewie.

Podjęty pościg policyjny doprowadził do ujęcia w okolicach Tczewa sprawcy napadu, którym okazał się 20-letni bezrobotny Albert Rekel z Tczewa. Do napadu przyznał się całkowicie.

Zbrodniarzowi doręczono już akt oskarżenia. Rozprawa przed sądem doraźnym w Tczewie, odbędzie się w sobotę dnia 13 bm. Rozprawie będzie przewodniczył prezes Sądu Okręgowego w Chojnicach sędzia Juński z udziałem wotantów sędziów pp. Chmielewskiego i Janowskiego. Oskarżenie wnosi prokurator dr. Stefanicki z Chojnic.

Oskarżonemu grozi kara śmierci.

Kto wygrał?

Warszawa, 10-go stycznia.

We środę, podczas ciągnięcia Loterji Państwowej padły następujące wygrane:

5.000 zł. 21.287, 47.492, 102.908, 109.374.

2.000 zł. 16.424, 28.423, 36.142, 53.868, 61.228, 63.621, 63.963, 68.291, 108.715, 112.027, 114.271, 115.437, 128.995, 136.472, 146.509, 152.480, 157.659, 163.214, 164.646.

CIĄGNIENIE POPOŁUDNIOWE:

20.000 zł. — 66.803.

5.000 zł. 2.712, 21.791, 61.906, 72.350, 99.401, 120.470, 151.358.

2.000 zł. 20.512, 30.496, 39.934, 48.754, 49.814, 64.929, 65.152, 71.593, 80.607, 83.212, 84.195, 89.529, 111.057, 111.402, 118.810, 131.583, 141.710, 145.288, 157.555.

Zamach rewolwerowy na lekarza w Rudzie Śl.

Dr. Dzierża ciężko postrzelony przez szwagra

Dn. 10 bm. o godz. 14 min. 30 w sieni domu przy ul. Bytomskiej 1 w Rudzie Śl. emerytowany urzędnik archiwum wojewódzkiego, 35-letni Wilhelm Łatka, żonaty, ojciec 4 dzieci, zam. w Katowicach, przy ul. Kozielskiej 2, wystrzelił do wychodzącego z parterowego mieszkania do pracowni lekarskiej dr. Franciszka Dzierży, raniąc go bardzo poważnie w szyję. Ciężko rannego zaopatrzyła na miejscu żona lekarza, która na odgłos strzałów wyszła do sieni. Sprawca zamachu usiłował zbiec, został jednak przytrzymany i odstawiony do komisarjatu policji. Rannego przetransportowano do szpitala w Bielszowicach, poprzednio zaś miejscowy proboszcz zaopatrzył go Sakramentami św.

W związku z powyższą zbrodnią, która lotem błyskawicy rozniosła się po całej okolicy, dowiadujemy się jeszcze następujących szczegółów o przebiegu zbrodni i jej przyczynach:

Między Łatką a szwagrem już od dłuższego czasu trwał zatarg osobisty na tle spadkowem, który niekiedy przybierał b. ostre formy. Naprzykład rok temu wpadł zdenerwowany Łatka do domu szwagra, gdzie usiłował go pobić.

Dnia 10 bm. o godz. 10 przyjechał z Katowic do Rudy Łatka, który błąkał się do godz. 14 po Rudzie, a w kilka minut później wkroczył do sieni domu przy ul. Bytomskiej 1, w chwili, gdy dr. D. właśnie po spożyciu obiadu i małym odpoczynku zamierzał udać się przez sień do gabinetu lekarskiego.

Ujrzawszy swego szwagra, Łatka dobył rewolweru i z słowami „Wykonuję wyrok sumienia!“ wystrzelił do dr. D., który z jękiem padł na kamienną posadzkę, przyczem krew buchnęła mu strugą z przestrzelonej aorty.

Straż zaalarmował cały dom. Wszyscy lokatorowie wybiegli na schody, gdzie oczom ich przedstawił się straszny widok leżącego we krwi lekarza. Małżonka dr. D., nie tracąc zimnej krwi, natychmiast nałożyła mężowi na szyję bandaż, tamując gwałtowny krwotok. Równocześnie przywołała księdza, który zaopatrzył rannego Sakramentami św.

Łatka po strzale wypadł na ulicę i zbiegł w kierunku Kokotka-Chebzia, został jednak na drodze przytrzymany przez ścigających go robotników, którzy oddali go w ręce policji.

Na policji poddano Łatkę wstępnemu śledztwu. Łatka zeznał, że przyszedł 10 bm. o godz. 10 do Rudy z zamiarem zastrzelenia szwagra, z którym miał zacięty spór w Sądzie Apelacyjnym o spadek. Ł. zeznał wreszcie, że „wykonał tylko wyrok swego sumienia“ i że resztę zeznań złoży na rozprawie sądowej.

Podobno Ł. jest upośledzony na umyśle. Wobec tego należy się liczyć, że będzie on poddany badaniu psychjatrycznemu. W razie uznania go zdrowym na umyśle, będzie on odpowiadał za swój czyn przed sądem doraźnym.

Wiadomość o zbrodni wywołała w. kołach obywatelskich Rudy, w których dr. D. cieszy się wielkiem wzięciem i sympatją, wielkie wrażenie. Stan zdrowia ofiary zbrodni jest groźny.

„CHEVALIER“.

Dyrekcja kina „Helios“ w Szopienicach przyznała wszystkim Czytelnikom naszego pisma 30 procentową zniżkę cen na bilety wstępu. Obecnie kino „Helios“ wyświetla arcyzabawną komedję amerykańską p. t. „Chevalier“. (Dziecko spadło z nieba.) Chevalier jest właśnie tem dzieckiem i kto chciałby się serdecznie uśmiać, ten niech wytnie kupon z „Siedmiu Groszy“ i pospieszy do kina.

Czwartek 11 stycznia 1934	Dziś: Hygina p. m. Jutro: Arkadjusza Wschód słońca g. 8 m. 0.7 Zachód: g. 16 m. 0.8 Długość dnia: g. 8 m. 0.1

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

CZWARTEK: g. 20 „Chcę właśnie ciebie“ (premjera).

SOBOTA: g. 20 „Chcę właśnie ciebie“.

NIEDZIELA: g. 16 „Betleem Polskie“ (sprzedane); g. 20 „Chcę właśnie ciebie“.

WTOREK: g. 19,30 „Opowieści Hoffmana“ (występ E. Sari).

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Sabra“. Casino: „Testament Dr. Mabuza“. Colosseum: „Noc w Chicago“ i „Orgalsko“. Palace: „Mata Hari“. Rialto: „Wyrok życia“. Union: „Kobieta kameleon“ i „Jeszcze wyżej“.

KRÓL. HUTA. Colosseum: „Jej królewska mość“ i „Arizona“. Apollo: „Biała siostra“. Roxy: „Gorzka herbata generała Yen“ i „Bandyta detektyw“.

BIELSKO. Apollo: „Królewski bochanek“. Miejskie: „Brat djabła“.

BIAŁA. Miejskie: „Wielka Księżna Aleksandra“.

RADJO:

PIĄTEK, 12 STYCZNIA 1934 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze“. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Koncert zespołu jazzowego. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 15.30 Cedula Giełdy w Katowicach. 15.40 Kronika harcerska. 15.55 Muzyka. 16.55 Arje i pieśni. 17.20 Recital skrzypcowy. 17.50 Władysław Włosik. 18.30 Muzyka lekka. 19.10 „W jakich temperaturach może istnieć życie?“. 19.43 Komunikat śniegowy. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 XIV-ty koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. 22.40 Muzyka. 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

— WIECZÓR SOKOLI W MIKOŁOWIE. 7 bm. urządziło Tow. Gimn. „Sokół“ w Mikołowie wieczór sokoli. Po krótkiem przemówieniu prezesa dha Wilkarka wystąpiła młodzież sokola: żeńska z ćwiczeniami rytmicznemi, męska z ćwiczeniami na skrzyni i poręczach. Następnie zaproszeni Sokoli z Siemianowic pokazali wspaniałe ćwiczenia na drążku. Wkońcu amatorzy naszego kółka odegrali sztuczkę pod tytułem: „Wafkowe kochanie“.

— OBNIŻKA ZAROBKÓW TRAMWAJARZY ŚLĄSKICH. Dyrekcja Tramwajów wypowiedziała dn. 10 bm. ustalone orzeczeniem Komisji Pojednawczej i Arbitrażowej z dnia 25 kwietnia ub. r. stawki zarobkowe i dodatki socjalne dla pracowników ruchu, warsztatów i nadzoru toru na dzień 31 bm. Wysokość zamierzonej obniżki narazie nie jest znana.

— NIEUDAŁA WYPRAWA. W nocy na 8 bm. usiłowali się włamać nieznani sprawcy do konsumu kop. Bluecher w Boguszowicach, przez wywiercenie w drzwiach, prowadzących do piwnicy 13 dziur większych i 11 mniejszych. Sprawcy do wnętrza piwnicy się nie dostali, ponieważ drzwi były z wewnętrznej strony opancerzone. Wobec bezskutecznych wysiłków włamywacze udali się na podwórze. Przy pomocy piłki usiłowali następnie przeciąć kraty żelazne u okna konsumu, zostali jednak spłoszeni przez kierownika przedsiębiorstwa Józefa Dulę.

— ZBRODNIA W „BIEDASZYBIE“. Jak nas informują, władze zarządziły ekshumację zwłok, rzekomo zasypanego w „biedaszybie“ bezrobotnego ś. p. Brondera z Siemianowic. Rozeszła się bowiem pogłoska, że B. padł ofiarą morderstwa, co ustalone ma być przez sekcję zwłok.

— ATAK EPILEPSJI NA KŁADCE RZECZNEJ. W dn. 8 bm. 30-letnia Katarzyna Kost, umysłowo chora, rodem z Międzybrodzia Bialskiego, przechodząc przez kładkę na rzece Sole w Międzybrodziu, wskutek ataku epileptycznego wpadła do wody i utonęła.

— BIAŁA ŚMIERĆ. W dniu 9 bm. znaleziono leżące w krzakach na t. zw. Krzywej, w Białej, zwłoki mężczyzny. Przeprowadzone przez komisarjat dochodzenie ustaliło, iż są to zwłoki Jakóba Gąsiora, lat 64, z Białej, zaś sekcja zwłok ustaliła, iż Gąsior poniósł śmierć wskutek zamarznięcia.

— KONGRES URZĘDNICZY W PSZCZYNIE. W związku z mającem wejść w życie nowem uposażeniem urzędników, zwołano do Pszczyny na dzień 6 bm. kongres urzędników państwowych, komunalnych, wojewódzkich i samorządowych. Po wygłoszeniu kilku referatów uchwalono rezolucję, w której kongres domaga się wciągnięcia miasta Pszczyny do miast objętych w nowem uposażeniu dodatkiem lokalnym oraz przywrócenia 20 proc. dodatku wojewódzkiego.

— Z ŻYCIA REZERWISTÓW W KOCHŁOWICACH. W ub. niedzielę odbyło się w Kochłowicach w małej sali p. Rekusa Walne zebranie Związku Rezerwistów przy udziale ponad 100 osób. Zebranie zaszczycił swą obecnością naczelnik gminy p. Krzyża. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi wybrano nowy zarząd w następującym składzie prezes Janus Pan. ponownie; zast. prez. Wycislik Józef, ponownie; sekretarz Elias Jerzy, skarbnik Kołodziej Jerzy, Komendant ppor. Sciglski Antoni, zast. Nowok Edward i Świtała Fr.

Sprawa urlopów turnusowych

w komisji pracy Sejmu Śląskiego

Dn. 10 bm. odbyło się posiedzenie komisji pracy i opieki społecznej Sejmu Śląskiego, na które zaproszony został m. in. również kom. demob. inż. Maske celem udzielenia wyjaśnień, czy swego czasu dawał związkom zawodowym przyrzeczenie, że turnusowo urlopowani bezwzględnie będą przyjmowani do pracy z powrotem. P. komisarz oświadczył, że okólnik Śl. Urzędu Wojew. w sprawie urlopów turnusowych jest zgodny z przepisami o pośrednictwie pracy.

Nacz. dr. Helmski uznał stanowczo prawo wszystkich robotników do pracy. O ile są pewne braki w tej sprawie, to polegają one na wadliwem urzędowaniu niektórych biur pośrednictwa pracy. P. dr. H. twierdzi, że okólnik ten nie wyszedł z inicjatywy Śl. Urz. Woj., lecz wydany został na prośbę samych robotników. Robotników, idących na urlop, należy uznać jako zwolnionych i bezrobotnych. W sprawie tej zabierali głos posłowie Sosiński, Brzeskot i Sikora, poczem komisja zażądała dodatkowych wyjaśnień na piśmie.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

△ REPERTUAR TEATRU W SOSNOWCU:

CZWARTEK: g. 20,15 „Białe fartuszki“ (Ceny zniżone).

— OKRADŁ BRACI. 23-letni Sergjusz Szczepański z Sosnowca, Staropogońska 34, zamieszkały razem z braćmi, onegdaj skradł im garderobę, z którą ulotnił się. Tegoż dnia złodzieja schwytano i osadzono w więzieniu.

— FUNDUSZ PRACY W BĘDZINIE. Dziś w Będzinie w sali rady miejskiej odbędzie się organizacyjne zebranie Funduszu Pracy, natomiast zlikwidowany zostanie Komitet Pom. Bezr.

— ZABAWA NA SATURNIE. W nadchodzącą sobotę w sali klubu na Saturnie odbędzie się zabawa taneczna miejscowych rzemieślników. Bufet na miejscu. Doborowa orkiestra.

— ZAPRZYSIĘŻENIE SOŁTYSÓW W BĘDZINIE. Wczoraj w gmachu starostwa będzińskiego starosta Boxa odbierał przysięgę od wybranych sołtysów gmin: Zagórze, Niwka, Olkusko siewierska, Łagisza i Bobrowniki.

Wściekły pies na ulicach Dąbrowy

W środę w godzinach przedpołudniowych na ulicach Dąbrowy ukazał się duży pies, wilczur z pianą w pysku i przekrwionemi ślepiami, którego widok wywołał wielki popłoch. Pies rzucił się na jednego z przechodniów, gryząc go do krwi, a gdy jakiś mężczyzna pośpieszył napadniętemu z pomocą i on padł ofiarą rozwścieczonego zwierzęcia.

O wypadku zawiadomiono policję, która urządziła obławę i wreszcie zdołała psa zastrzelić.

Pies zdołał pogryźć ogółem 4 osoby, które oddano pod opiekę lekarza, zachodzi bowiem przypuszczenie, że pies był wściekły.

Kronika Małopolska

Redakcja: Kraków, ul. Karmelicka 15.

REPERTUAR TEATRÓW W KRAKOWIE:

Teatr im. J. Słowackiego.

„Prawie noc poślubna“.

Teatr Bagatela — „Żegnajcie nam“.

W najbliższą sobotę ujrzy się na scenie Teatru im. Słowackiego sztuka „Testament Jaśnie Pana“ — w opracowaniu scenicznem W. Nowakowskiego. W roli głównej wystąpi J. Karbowski.

KINA W KRAKOWIE:

Wanda: „Wyrok życia“. Promień: „Liljanka chce się rozwieść“ i „Flip i Flap robią karjerę“. Świt: „Rocambole“. Apollo: „Tysiąc i druga noc“. Sztuka: „Szalona noc“. Uciecha: „Przygoda na Lido“. Atlantic: „Martwy dom“. Słońce: „Adjutant jego wysokości“. Adria: „Serce olbrzyma“. Dom Żołnierza: „Kapitan marynarki“.

RADJO:

Piątek, 11 stycznia 1934 r.

Kraków. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Muzyka jazzowa. 15.25 Wiadomości gospodarcze. 15,40 Komunikaty P. U. W. F. 15,45 Komunikaty L. O. P. P. 15,55 Płyty gramofonowe. 16,40 Przegląd wydawnictw. 16,55 Recital śpiewaczy. 17,50 10 minut o teatrze. 18,00 Odczyt dla nauczycieli. 18,20 Koncert kolendowy chóru „Hasło“. 19.00 Rozmaitości, komunikaty. 19,20 Weekend. 19,25 Feljeton aktualny. 19,40 Wiadomości sportowe z Warszawy. 19.43 Komunikat śniegowy. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20,15 Koncert symfoniczny. W przerwie około 21.00 Feljeton literacki. 22,40 Płyty gramofonowe. 23,05 Orkiestra cygańska.

— KRADZIEŻE. Stanisławowi Sternie, zam. w Krakowie przy ul. Zamenhofa 7, skradziono w Rynku Głównym, ręczny wózek, wartości 50 zł. Wojciechowi Barwionkowi, zam. w Tworkowie pod Brzeskiem, skradziono z wozu przy ul. Dietla w Krakowie, kożuch barani, wart. 100 zł. Ze sklepu Stanisławy Oborskiej, zam. w Krakowie przy ul. Prokocimskiej 55, skradziono artykuły spożywcze, wartości 300 zł.

— NAPAD RABUNKOWY. Do Ludwika Sroki, rolnika, zam. we Włosani pod Krakowem przystąpiło przy ul. Nadwiślańskiej 2 osobników, którzy usiłowali mu wyrwać trzymane pod pachą kupione spodnie. Gdy Sroka usiłował się bronić, jeden z osobników ugodził go nożem w lewe przedramię. Rannego opatrzyło pogotowie rat. Za powyższy napad aresztowano bezpośrednio po czynie Józefa Dudzika, lat 28, murarza, zam. przy ul. Podskale 16 i Stanisława Frasia, lat 30, zam. w Wróblowicach pod Krakowem.

— ARESZTOWANIA. Zatrzymano Franciszka Akiwacza, lat 30, za kradzież wózka dziecinnego, wart. 40 zł. na szkodę Marji Stanko, zam. w Krakowie przy ul. Pędzichów 20, Władysława Galosa, lat 28, za kradzież trzewików, wart. 13 zł. na szkodę E. Figatnera, zam. przy ul. Krakowskiej 26, Antoninę Pinczor, lat 29, zam. przy ul. Kobierzyńskiej 125, za kradzież bielizny, wart. 200 zł. ze strychu Berty Galler, zam. przy ul. Bożego Ciała 19, Szczepana Nowaka, lat 34, za kradzież chustki, wart. 20 zł., na szkodę Bol. Motyla, zam. w Swoszowicach pod Miechowem.

— POŻAR. W piwnicy hotelu Saskiego w Krakowie przy ul. Sławkowskiej 3, zapaliły się od rzuconego niedopałka śmiecie. Straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda nieznaczna.

— PODRZUTEK. W bramie domu przy ul. św. Anny 1 w Krakowie, znaleziono porzucone dziecko płci żeńskiej, liczące około 3 tygodni. Dziecko oddano do żłóbka, zaś za matką czyni się poszukiwania.

— PŁONĄCE KONOPIE. Podczas przewożenia wozem platformowym z dworca towarowego konopi przez woźnicę Stanisława Rusinka, z niewiadomej przyczyny konopie te zapaliły się przy Al. Mickiewicza. Wezwana straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda wynosi 3000 złotych.

Zabójca mimo woli przed Sądem w Krakowie

Człowiek, który dowiedział się o swym czynie z „Siedmiu Groszy“

W sierpniu 1933 r. toczyła się przed Trybunałem Sądu Okr. w Krakowie rozprawa karna przeciwko Władysławowi Stańdo ze wsi Leszczyna, oskarżonemu o dokonanie zabójstwa na osobie niej. Stanisława Wołowca.

Stańdo wraz z towarzyszem swoim Józefem Kaczmarczykiem, jadąc na rowerach, spotkali na drodze pod Cichawcem, jadącego również na rowerze Wołowca. Ponieważ Stańdo poprzedniego dnia został pobity przez kilku parobczaków, między którymi znajdował się również Wołowiec, poszkodowany starał się wyjaśnić tę sprawę, wobec czego nawoływał Wołowca do zatrzymania się. Ten jednak szybko przejechał obok Stańdy, który wywijając sękatym kijem, trzymanym w ręku, uderzył nim Wołowca w głowę, przyczem nie oglądając się za nim, wraz z Karczmarczykiem odjechał.

Po pewnym czasie, jak oskarżony zeznał na rozprawie, wyczytał w „Siedmiu Groszach“, iż pobitego na drodze Wołowca znaleziono martwego. Wobec tego Stańdo sam zgłosił się do prokuratora.

Sąd pierwszej instancji skazał go na 2 lata więzienia. Od wyroku tego odwołał się oskarżony do sądu apelacyjnego, który w dniu 10 bm. po zapoznaniu się z całokształtem zajścia oraz po przesłuchaniu głównego świadka Kaczmarczyka, wyrok I instancji w całości uchylił i oskarżonego uniewinnił.

9 godzin w zasypanym bieda-szybie

Cudowne ocalenie bezrobotnych pod Sosnowcem

We środę rano około godziny 8.30 w jednym z biedaszybów na kolonji „Ostrowy“ obok Kazimierza, miała miejsce niezwykła katastrofa górnicza.

W chwili gdy na dnie biedaszybu znajdowali się bezrobotni Roman Cebo i Władysław Bejbier, nastąpił niepodziewany wstrząs i masy ziemi runęły, zasypując 8 metrowej głębokości szyb, na dnie którego znaleźli grób obydwaj górnicy.

Koledzy zasypanych roznieśli straszną wieść o katastrofie, alarmując mieszkańców i policję.

Wkrótce na miejscu wypadku znalazły się kolumny ratunkowe, kopalni „Kazimierz“ i „Jakób“, które pod kierownictwem sztygarów rozpoczęły prace nad ratunkiem zasypanych.

Trwało to cały dzień, gdyż dopiero około godziny 17,30, a więc po dziewięciogodzinnej akcji zdołano dotrzeć do zasypanych, których ku ogólnemu, niesłychanemu zdumieniu, znaleziono żywych i zupełnie zdrowych.

Ocaleni w tak cudowny sposób bezrobotni, którzy 9 godzin znajdowali się w grobie, gdy ujrzeli światło dzienne, płakali z radości i wzruszenia.

Radosnym szlochem twitały ich również rodziny.

Z powodu nadmiaru wzruszenia, ocaleni biedaszybowcy, nie mogli nic mówić, to też nieznane są na razie szczegóły cudownego ich ocalenia.

CICHE BOHATERSTWO

Nagły zgon maszynisty kolejowego

Na linji kolejowej cz. Cieszyn — Kończyce Polskie zdarzył się niepowszedni wypadek, świadczący o wielkiej ofiarności i sumienności polskiego kolejarza.

Maszynista pociągu osobowego, 45-letni Franciszek Berger, doznał w czasie jazdy silnego krwotoku wewnętrznego i mimo to ostatkami sił doprowadził pociąg do najbliższej stacji. Po zatrzymaniu pociągu Berger wskutek ostatecznego wycieńczenia stracił przytomność i w kilka minut zmarł.

POLSKIE SCHRONISKO NA KOZUBOWEJ.



Zdjęcie nasze przedstawia jedyne polskie schronisko w Czechosłowacji na Kozubowej (ad Jabłonków). Widok przedstawia schronisko w szacie zimowej według akwareli prof. artysty malarza Gustawa Fierli z Orłowej. Wokół schroniska roztaczają się dogodne tereny narciarskie. Narciarze znajdują wygodne i tanie pomieszczenie w kilkunastu pokojach w schronisku. Suszarnia, sztalugi do ustawiania nart, łazienki z bieżącą gorącą i zimną wodą, dobra i tania kuchnia, to wszystko — co oferuje schronisko narciarzowi i czyni mu przyjemnym pobyt w górach.

Krwawy dramat miłosny w lesie pod Cieszynem

W lesie w Grabinie, przy Cieszynie, rozegrał się 9 bm. dramat miłosny, zakończony usiłowanem zabójstwem i samobójstwem 25-letniej Walerji Czernikowej i 19-letniego Józefa Kotuli.

Kotula dał z flobertu do Czernikowej kilka strzałów, raniąc ją ciężko w piersi, poczem skierował broń przeciw sobie. Kula raniła go w okolicę serca. Obydwie ofiary zamachu odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala w Cieszynie.

Węgiel śląski dla kolei włoskich

W związku z dokonaną tranzakcją kompensacyjną z Włochami, w której koleje włoskie biorą od Polski 1.600.000 ton węgla górnośląskiego, w ciągu 4 najbliższych lat po 400.000 ton rocznie, wzamian za polskie zamówienie dla stoczni w Monfalcone na dwa okręty transatlantyckie, — o czem pisaliśmy już kilkakrotnie, — bawili ostatnio w Katowicach trzej delegaci kolei włoskich, a mianowicie pp. dr. inż. Giovanni Davio, szef centralnego biura zakupów, dr. inż. Enrico Vanni, kierownik biura odbiorczego w Essen, oraz dr. inż. Bruno Morpurgo, mianowany właśnie kierownikiem biura odbiorczego w Polsce. Goście włoscy zwiedzili w ciągu wtorku i środy kilka kopalń węgla, w czwartek zaś wyjeżdżają do Gdyni.

Dostawy węgla rozpoczną się od 1 lutego. Do tego terminu powstaną biura odbiorcze kolei włoskich w Katowicach i w Gdyni, wszystkie transporty bowiem kierowane będą morzem przez Gdynię do włoskich portów śródziemnomorskich.

Świętówki w „Elektro“ w Łaziskach Górnych

Na odbytej konferencji w dniu 10 stycznia br. w sprawie zwolnienia 212 robotników z Zakładów „Elektro“ w Łaziskach Górnych, Dyrekcja postanowiła ograniczyć liczbę wypowiedzeń do 166 robotników.

Delegacja robotników wysunęła swój wniosek, domagający się zamiast redukcji, wprowadzenia świętówek.

Komisarz demobilizacyjny przychylił się do wspomnianego wniosku z tem, że przedłużył obecny stan rzeczy na przeciąg 3 tygodni, po upływie tego czasokresu rozpoczną się nowe układy.

Krwawe porachunki pomiędzy szwagrami

W maju ub. roku w Rybniku wynikła sprzeczka pomiędzy mistrzem piekarskim Guentorem Wielandem a jego szwagrem szewcem Wiktorem Glauerem, w czasie której Wieland w silnem zdenerwowaniu strzelił dwukrotnie z floweru do Glauera. Sprawa ta miała swój epilog w sądzie we środę. Wszyscy zainteresowani jak i świadkowie odmówili wszelkich zeznań, tak, że trudno było dociec tła sprawy. Sąd, opierając się jedynie na akcie oskarżenia skazał Wielanda na 6 miesięcy więzienia z odroczeniem na trzy lata. (R)

Fakt, godny napiętnowania

O zdziczeniu pewnych jednostek w Krakowie świadczy fakt, zabicia drugiej zkolei wiewiórki, zamieszkującej na drzewach na plantach krakowskich. Posterunkowy pełniący zrana służbę koło sadzawki, zauważył w śniegu zabitą kamieniem wiewiórkę.

Czyn zwyrodnialca z Wieliczki oraz obecny fakt jest godnym najwyższego potępienia.

Śmierć między wozem a murem

Tragiczny wypadek w Nowym Bytomiu

W dniu 10 bm. o godz. 8.30 wjeżdżała do podwórza domu nr. 11 przy ul. Marsz. Piłsudskiego w Nowym Bytomiu furmanka, należąca do firmy Freund w Nowym Bytomiu, naładowana węglem i powożona przez woźnicę Karola Franka z Król. Huty.

Na skutek śliskiego terenu, wóz ześlizgnął się skośnie i uderzył o mur budynku, przyczem idącego obok woźnicę przycisnął tak silnie do muru, że nieszczęśliwy doznał pęknięcia czaszki. Woźnica zmarł na miejscu.

Ujęcie zbrodniczego piekarczyka w Bielsku

Zbrodniarz wypiera się krwawego czynu

W numerze naszego dziennika z dnia 9 bm. donieśliśmy o krwawym czynie, jakiego dopuścił się niejaki Karol Pach, czeladnik piekarski z Pewli Slem, powiat Żywiec, który z zemsty za doznaną zniewagę przez Jana Wróbla z Rychwałdku, strzelił do niego przez okno w chwili, kiedy Wróbel w towarzystwie swej narzeczonej podawał w stajni bydłu paszę. Skutki strzału były wówczas fatalne, albowiem Wróbla przewieziono w ciężkim stanie do szpitala powszechnego w Żywcu, natomiast Pach po dokonanym czynie zbiegł w niewiadomym kierunku.

Obecnie dowiadujemy się o pomyślnym rezultacie zarządzonego przez organa P. P. pościgu, gdyż Pach rozpoznany przez wydział śledczy P. P. w Bielsku, został przytrzymany i odstawiony do aresztów śledczych przy Sądzie Grodzkim w Żywcu.

Podczas wstępnego przesłuchania Pach wyparł się zbrodniczego czynu. Władze sądowe jednak na podstawie posiadanego obciążającego materjału przystąpiły do sporządzenia aktu oskarżenia, przeciwko Pachowi.

Śmierć po wypiciu kieliszka wódki

Niejaki Emanuel Kasza, zamieszkały w Mokrem, w powiecie Pszczyńskim, zgłosił się na policji w Mikołowie, oświadczając, iż żona jego Gertruda zmarła wśród zagadkowych okoliczności. K. podał mianowicie, iż jego małżonka doznała przed paru godzinami silnych boleści, wobec czego napiła się trochę mocnej wódki. Po zażyciu tego „lekarstwa“ Ger-truda Kasza została bezprzytomna a po chwili zmarła. Zwłoki zabezpieczono do czasu przybycia komisji lekarsko-sądowej. Wczęte w tej sprawie śledztwo niewątpliwie wyjaśni, co było powodem tej tajemniczej śmierci.

Wet za wet czyli budowa gazowni w Cieszynie

Wiadomość o zamierzeniu budowy gazowni w Cieszynie polskim wywołała w kołach zarządu sąsiedniego miasta cz. Cieszyna zrozumiałą konsternację, gdyż traci ono w ten sposób największego konsumenta gazu świetlnego przynoszącego Czeskiemu Cieszynowi krociowe zyski. Zaznaczyć należy, że cz. Cieszyn pozbawił miasto Cieszyn dostawy prądu elektrycznego z tamtejszej elektrowni bez poprzedniego wypowiedzenia, przyłączając się do sieci elektrowni czeskiej w Morawskiej Ostrawie.

Nieuczciwość 16-letniego chłopca

9 bm. w nocy przytrzymano w Mikołowie, podejrzanego osobnika, którym, po sprowadzeniu go na posterunek policji, okazał się 16-letni Bernard Placzek, ostatnio zamieszkały w Król. Hucie. W czasie rewizji osobistej znaleziono przy nim kwit uprawniający go do odbioru większej kwoty pieniężnej w urzędzie pocztowym w Król. Hucie. Ponieważ sprawa ta wydawała się policji dość podejrzaną, wszczęto odpowiednie dochodzenia, w czasie których okazało się, iż przytrzymany P. otrzymał w dniu 3 bm. od niejakiego W. Moronia z Król. Huty znaleziony u niego kwit, z poleceniem odbioru należnej mu się renty. P. rentę podjął, a następnie przegrał ją w karty. Obawiając się powrócić do domu, ukrywał się do tej chwili w okolicach Mikołowa.

Niemowlę porzucone na podwórzu w Będzinie

Z Będzina donoszą, że we wtorek wieczorem jedna z lokatorek domu nr. 2 przy ul. Góra Zamkowa usłyszała ciche kwilenie na podwórzu. Zaintrygowana tem wszczęła poszukiwanie i znalazła niemowlę płci męskiej, liczące około dwuch tygodni, porzucone przez matkę na śniegu.

Zawiadomiła o tem policję i dziecko umieszczono narazie w szpitalu.

Tragiczny wypadek łyżwiarza w Grodźcu

W środę w Grodźcu miał miejsce tragiczny wypadek, jakiemu uległ 17-letni Jan Gajewski, zam. na kol. „Huta“.

Chłopiec wybrał się z łyżwami na lód i w czasie jazdy przewrócił się tak nieszczęśliwie, że złamał rękę.

Rannego przewieziono do szpitala.

Kradzież w fabryce „Zabłocie“ w Żywcu

Objekt fabryki chemicznej „Zabłocie“ w Żywcu był terenem systematycznych kradzieży, dokonywanych od dłuższego czasu przez nieznanych i nieuchwytnych sprawców. Złodzieje zabierali surowce, oraz większe ilości gotowych wyrobów, co im się udawało mimo stałego dozoru fabrycznego stróża nocnego. Zarząd fabryki przy pomocy wydziału śledczego P. P. prowadził w tym kierunku dochodzenia, które uwieńczone zostały pomyślnym wynikiem, albowiem policja jest już na tropie właściwych sprawców tych kradzieży. Bliższe szczegóły jakoteż nazwiska sprawców nie mogą być, ze zrozumiałych przyczyn chwilowo ujawnione.

Potworny czyn ojca-zbrodniarza

Tragiczna sprzeczka małżeńska w Olkuskiem

Z Jangrota w Olkuskiem donoszą o niesłychanej zbrodni dzieciobójstwa, dokonanej przez niejakiego Mateusza Pełkę we wsi Kolbark.

Pełka posprzerzał się ze swą ciężarną żoną i w pewnej chwili z rozmysłem kopnął ją w brzuch tak silnie, że nieszczęśliwa upadła bez przytomności.

Wkrótce na świat przyszła martwa dziecina, zabita przez ojca-zbrodniarza.

Doniesienie do policji złożyła teściowa Pełki. Stan chorej kobiety jest również bardzo ciężki i życiu jej grozi niebezpieczeństwo.

Na skutek zarządzenia władz przeprowadzona zostanie sekcja zwłok, przyczem od wyników jej zależeć będzie los Pełki. Prawdopodobnie odpowiadać on będzie za dokonanie zabójstwa.



247)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz, hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Labara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później książę Sułkowski schwycił swą żonę Hortensję w chwili, gdy go zdradzała z rzekomym markizem di Marsala.

•

Będąc kawalerem, wiedział, co miał uczynić.

W obronnej pozycji stanął przed Hortensją, zanim książę zdążył wymierzyć cios harapem w górę wzniesionym.

— Proszę nie zapominać się książę! — zawołał markiz. — Pański gniew rozumiem.

Jeżeli jednak chcesz popuścić mu wodzę, wywrzej go na mnie, a nie na bezbronnej kobiecie!

Ja sam jestem winowajcą.

Jeżeli pan żądasz odemnie zadośćuczynienia, służę panu każdej chwili.

Książę parsknął śmiechem, pełnym wściekłości.

— Jesteś rzeczywiście bardzo łaskawym, panie markizie! — wykrztusił ochrypłym głosem. — Skorzystam z pańskiej łaskawości i przyślą ci sekundantów.

Teraz zaś proszę, abyś się oddalił, ponieważ chcę się rozmówić z tą nieczną kobietą!

To powiedziawszy, wzrokiem pełnym gniewu szukał Hortensji, która stała na uboczu blada, z miną winowajczyni i ze spuszczonemi w dół oczyma.

Markiz ponuro spoglądał w twarz księcia.

— Odejdę, książę, lecz dopiero wtedy, jeżeli mi przyrzekniesz, że księżnej nie uczynisz nic złego!

Blada dotąd twarz księcia zalała się purpurą.

— Panie, — krzyknął gniewnie, — czy chcesz mi robić przepisy w moim własnym domu?

Wynoś się w tej chwili, inaczej zawołam służbę i każę cię wypędzić.

Na nic więcej sobie nie zasłużyłeś, lamparcie, bo podle wywdzięczyłeś mi się za gościnność, której ci w mym domu udzieliłem!

Tym razem również markiz w poczuciu winy spuścił oczy na ziemię.

Możeby jednak mimo zawezwania jeszcze nie wyszedł, i stanął w obronie Hortensji, gdyby księżna sama nie zabrała głosu.

I ona tymczasem odzyskała przytomność.

— Proszę cię, panie markizie, odejdź! — prosiła także księżna. — Nie dopuść do tego, aby mąż mój przywoływał służbę. Pomyśl pan, jakiby skandal z tego wyniknął.

Markiz nie wiedział, co począć.

— A pani?

Księżna pogardliwie wstrząsnęła ramionami.

— Nie obawiaj się pan o mnie. Książę nie ośmieli się mnie znieważyć. Dam sobie z nim radę!

Markiz wahał się jeszcze, lecz Hortensja go popychała go ku drzwiom.

Książę i księżna pozostali sami.

Hortensja wciąż jeszcze udawała spokój. Była pewną zwycięstwa.

Miała to przekonanie, że książę powinien drżeć przed nią, i że miała sposób na uśmierzenie jego gniewu.

Lecz bardzo się omyliła.

Książę chodził wielkiemi krokami po pokoju tam i napowrót.

Nie czynił tego dla odzyskania spokoju, bo nagle dziwnie zobojętniał, tylko dlatego, aby markizowi pozostawić czas do odejścia.

Nagle stanął.

— Ladacznica! — syknął przez zęby.

Z ócz jego tryskały iskry gniewu i pogardy.

Hortensja zaśmiała się krótko i szyderczo.

— Co łaska? — zapytała ostro. — Myślę, że nie potrzebujesz się obrażać i miotać na mnie obelgę.

Oszukałam cię to prawda, lecz — uśmiechnęła się przytem djabelsko — stało się to nie po raz pierwszy!

Księżna omal nie żałowała swej popędliwości.

Z twarzy księcia znowu spłynęła wszystka krew do serca. Spojrzał na swą żonę wzrokiem pełnym niewysłowionej pogardy.

— Jesteś podlejszą, jak dotąd przypuszczałem, — wykrztusił z trudem, — bo tylko ludzie najpodlejsi szczycą się dawnemi występkami!

Lecz dosyć już tego.

Nie mam zamiaru znosić dłużej tego, abyś moje zacne imię obrzucała błotem.

Dlatego rozkazuję ci: wynoś się z mojego domu!

Stanowczym ruchem ręki wskazał na drzwi, lecz Hortensja nie odchodziła. Okazywała raczej oburzającą obojętność.

Uznała, że nadeszła chwila, w której powinna skorzystać z broni, jaką miała w ręku.

— Czy raczysz żartować, mój panie mężu? — mówiła z szyderstwem. — Mówisz, że ja twoje imię obrzucam błotem?

Czy to wogóle jest rzeczą możliwą?

Wiedziałeś przecie, czem byłam dawniej. Sam więc swoje nazwisko obrzuciłeś błotem, żeniąc się z ladacznicą, bo nie przeczę wcale, że nią byłam dawniej!

To powiedziawszy, bezczelnym śmiechem parsknęła w twarz księciu.

— Trzeba było zastanowić się prędzej, mości książę — mówiła dalej. — Lecz prawda, skalać twoje nazwisko było już rzeczą niemożliwą.

Wiesz przecie najlepiej, że dawniejszemi swojemi zbrodniami skalałeś je już dawno!

To powiedziawszy, stanęła tuż przed nim.

Powiedziałeś, książę, — zakończyła stłumionym głosem i z groźnym błyskiem oczu, — że mam iść sobie precz z tego domu?

Dokąd pójdę? Czy może na ulicę?

Czy mam ludziom opowiedzieć, co mi jest wiadomem o tobie mości książę, i o nieszczęśliwej Esterce, którą zamordowałeś?

Zdawało się Hortensji, że mogła tryumfować.

Z twarzy księcia spłynęła ostatnia krwi kropelka, oczy nabrały błędnego wyrazu, pierś dyszała ciężko.

Nie wrzał jednak w nim strach, ani bezwładna wściekłość, jak się zdawało Hortensji.

Nie, były to wyrzuty sumienia i gorące pragnienie ulgi, była to ostatnia resztka dumy, która wstrząsała kajdanami, któremi dotychczas był skuty.

Przez mgły krwawe, zawisłe przed jego oczyma, widział książę tylko mroźną i szyderczo wykrzywioną twarz Hortensji.

A ten widok rozkiełznał w nim wściekłość, zabijającą wszelką roztropność.

Przypomniał on sobie całą otchłań hańby, w której dotychczas był pogrążony.

Jak długo tłumiona siła żywiołowa ostatecznie musi wybuchnąć, tak też długo tłumiony gniew księcia musiał znaleźć ujście.

Rozległ się krzyk ochrypły.

A potem...

Zanim Hortensja spostrzegła, co się stało, książę lewą ręką schwycił ją za włosy i rzucił na ziemię.

Prawą ręką sięgnął po harap.

— Tak, — ryczał wściekle, — wypędzę cię na ulicę, z której do mnie przyszłaś i do której należysz! Oto masz, na co zasługujesz!

Harap świsnął w powietrzu.

Z trzaskiem spadały ciosy na plecy Hortensji i pozostawiały po sobie na delikatnej skórze szerokie, ciemne pręgi, które przeświecały przez tiul i koronki.

Hortensja krzyknęła przeraźliwie.

Lecz książę nie miał litości.

— Ladacznico, ladacznico! Oto masz jeszcze więcej.

Wciąż harap świszczał w powietrzu, niezliczone ciosy spadały na głowę, ramiona i plecy Hortensji, która jęczała żałośnie i wiła się po ziemi, aż z bólu zerwała się nagle i wypadła z pokoju, ścigana przez księcia.

Lecz książę nie ustawał.

— Precz z mojego domu! Na ulicę, ladacznico! — krzyczał grzmiącym głosem, gdy Hortensja zwróciła się na górne piętro.

Zwabiona hałasem, przybiegła służba przestraszona.

W twarzach wszystkich malowała się zgroza.

Śmiała się tylko jedna istota.

Gdy Hortensja ukradkiem spojrzała na szyderczo wykrzywioną twarz pokojówki, domyśliła się natychmiast, komu miała do zawdzięczenia swoje nieszczęście.

Zatrzymała się na chwilę.

Ale książę ją dopędził.

Harap ze świstem padł na jej plecy.

Hortensja znowu krzyknęła przeraźliwie i gnana śmiertelnym strachem, ledwie żywa uciekła z pałacu na ulicę.

Zbiegła się zgraja gapiów.

Widok, jaki przedstawił się oczom ciekawych, był rzeczywiście niezwykłym.

Książę Sułkowski stał w otoczeniu służby na progu pałacu i groźnie wywijał harapem.

Na ulicy zaś stała Hortensja.

Suknię miała podartą, tak, że miejscami przezierała skóra, pokryta licznemi, sinemi pręgami. Stan księżnej graniczył z szaleństwem.

Biegła po ulicy, aż upadła.

Książę przypatrywał się jej uciecze z szyderczym uśmiechem. Potem cofnął się do pałacu.

Hortensja oprzytomniała dopiero, gdy spostrzegła zgraję ciekawych, którzy tłoczyli się dokoła niej tłumnie.

Krzyk gniewu wydarł się jej z piersi. Zerwała się na równe nogi.

Ciąg dalszy nastąpi.



...ledwie żywa uciekła z pałacu.

Siwiec mordercą posterunkowego Fojcika

Zamach samobójczy po przyznaniu się do zbrodni

Po ujęciu domniemanego sprawcy zamordowania w Rybniku posterunkowego policji ś. p. Fojcika, ukrywającego się przez kilka tygodni bandyty Franciszka Siwca, dochodzenia wzięły w tej sprawie sensacyjny obrót. Jak się dowiadujemy, po kilkakrotnem przesłuchaniu Siwiec przyznał się do winy, wyjawiając zarazem swych wspólników, którzy również zostali aresztowani. Nazwisk wspólników Siwca ze względu na dobro śledztwa ujawniać nie można.

Wobec powyższego Siwiec wraz z wspólnikami stanie w najbliższym czasie przed sądem doraźnym w Rybniku. Będzie to już czwarte z rzędu posiedzenie tego sądu w Rybniku, gdzie 4 oskarżonych stracono, podczas gdy w Katowicach nie stracono jeszcze ani jednego oskarżonego przed sądem doraźnym.

W czasie rewizji w mieszkaniu Winklerów, gdzie ukrywał się Siwiec, znaleziono prawie cały magazyn przedmiotów, pochodzących z kradzieży, dokonanych w miesiącu grudniu ub. r. Z tego wynika, że Siwiec wraz z wspólnikami w czasie ukrywania się przed czujnem okiem policji nie próżnował lecz kradł, co mu wpadło pod ręce.

Pozatem dowiadujemy się następującej rzeczy:

W czasie, gdy na dziedzińcu więzienia miano stracić bandytę Ziemskiego, zasądzonego na karę śmierci, także za ciężkie postrzelenie posterunkowego policji (w podobnych okolicznościach, w jakich zginął ś. p. Fojcik). Siwiec przebywał w więzieniu w Rybniku. Ostatniem życzeniem Ziemskiego była prośba spędzenia przed śmiercią kilku chwil w towarzystwie Siwca, który był jego wspólnikiem w wyprawach złodziejskich. W czasie tej ostatniej rozmowy, Ziemski udzielał Siwcowi rozmaitych rad i namawiał go, by szedł zawsze jego śladami, to znaczy, że jeżeli dojdzie kiedyś tak daleko jak on i stanie przed szubienicą, to nie powinien stchórzyć, lecz umierać z odwagą, jak na prawdziwego bandytę przystało. Wkońcu Ziemski prosił Siwca, by go pomścił i nim umrze na szubienicy, powinien koniecznie zabrać ze sobą na tamten świat kilku policjantów.

Dziś Siwiec stanął rzeczywiście wobec widma szubienicy i ostatnie życzenie Ziemskiego spełnił.

Dalsze szczegóły w tej sensacyjnej sprawie podamy w najbliższym czasie.

Skrzywiona iglica rewolweru dowodem winy zbrodniarza

W późnych godzinach wieczornych we wtorek, podczas przeprowadzonych badań przez sędziego śledczego i organa policyjne przyznał się, dotychczas domniemany, zabójca policjanta, Franciszek Siwiec, że w dniu 25 listopada ubiegłego roku pozbawił go życia wystrzałem z rewolweru. Wiadomość ta była oczekiwana każdej chwili, gdyż, jak wiadomo, już na wstępie śledztwa zachodziło podejrzenie, że tylko Siwiec może być sprawcą tego ohydnego mordu. Przeprowadzone we wtorek badania dały dużo dowodów obciążających. Gdy szczegółowo oglądano broń, znalezioną przy Siwcu (parabellum kal. 8 mm), zauważono, że iglica spustowa jest nieco wykrzywiona. Przypomniano sobie wówczas, że znaleziona na miejscu zbrodni łuska od naboju miała charakterystyczne uwypuklenie na dolnej płaszczyźnie, które mogło pochodzić tylko od źle bijącej iglicy. Wystrzelono zatem kilka naboji z broni, zabranej Siwcowi, porównano z wyżej wspomnianą łuską i następnie stwierdzono z całą pewnością, że wystrzał mógł być dany tylko z jednej i tej samej broni. Pod naporem tak niezbitych dowodów, nie pozostało bandycie nic innego, jak tylko przyznanie się do winy.

Wędrówka bandyty z więzienia

do szpitala

Wielka sensacje wywołała we środę wiadomość, że przebywający w areszcie policyjnym bandyta Siwiec popełnił samobójstwo.

Jak z wiarygodnego źródła zdołaliśmy stwierdzić, Siwiec wykorzystał chwilową nieobecność strażnika i usiłował powiesić się na ramie okna.

W momencie, gdy jeden z policjantów zajrzał do celi, Siwiec już wisiał na sznurze, zrobionym z bandażu, zdjętego z rannej nogi i chustki do nosa.

Natychmiast zawezwany lekarz z trudem zdołał Siwca przywrócić do życia i to po przeszło półgodzinnem zastosowaniu sztucznego oddechania i kilku zastrzykach. Ledwie przytomnego przewieziono go do szpitala Spółki Brackiej w Rybniku, gdzie do tej chwili przebywa.

Jesteśmy przekonani, że ścisły dozór nad opryszkiem nie dopuści do powtórzenia próby wieszania.

Jak dalece Siwiec umie być zawziętym w swych poczynaniach, najlepiej charakteryzuje następujące zdarzenie.

Gdy po nieudałym zamachu samobójczym, lekarz chciał wszelkimi sposobami przywrócić mu życie, bandyta, gdy tylko odzyskiwać zaczął przytomność, umyślnie wstrzymywał oddech i pogryzł sobie język.

W dalszym ciągu badań i przeprowadzonego obecnie śledztwa został aresztowany niejaki Kubicz z Żor, lecz jak się okazało, Siwiec umyślnie podał to nazwisko, chcąc się na nim zemścić, za jakąś urazę.

Stwierdzić możemy, że dalszych dwuch sprawców wpadnie już wkrótce w ręce policji. (R)

Trzykrotny cios nożem w plecy

Epilog krwawej bójki w Rybnickiem

Przed wydziałem karnym Sądu Grodzkiego w Rybniku odbyła się we wtorek rozprawa przeciw Pawłowi Siódmokowi i rolnikowi Klimzie, obu z Warszowic, pow. Rybnik, za to, że w dniu 31 października ubiegłego roku zranili w czasie bójki nożem niejakiego Jana Cuła. Zaciętość oskarżonych charakteryzuje fakt, iż do leżącego na ziemi przeciwnika doskoczył Klimza i go przytrzymał a wówczas Siódmok zadał Culowi trzy ciosy nożem w plecy, poczem sprawcy się ulotnili. Badanie rannego wykazało, że tylko przypadkowi zawdzięczać można, że Cul nie zginął, gdyż trochę głębsze uderzenie nożem spowodować mogło śmierć.

Jak przewód sądowy wykazał, wina została oskarżonym w całej pełni udowodniona. Po przesłuchaniu szeregu świadków, sąd wydał wyrok mocą którego zasądzeni zostali: Siódmok na karę więzienia przez 9 miesięcy z zaliczeniem aresztu śledczego a Klimza na 6 mies. więzienia z zawieszeniem wykonania kary na trzy lata. (R)

Autobus na chodniku ulicy

Szofer przed sądem w Krakowie

Dnia 29 maja br. z ulicy Wolskiej w Krakowie wjeżdżał na ul. Straszewskiego autobus miejski, prowadzony przez Leopolda Ćwiertniaka, lat 31, zam. w Krakowie przy ul. Żółkiewskego 28. Równocześnie od strony Podwala zdążał pocztowy samochód ciężarowy, kierowany przez Karola Labudę, lat 33, zam. przy ul. Królowej Jadwigi 94.

Wskutek nadmiernie szybkiej jazdy Labudy, a zarazem z powodu jazdy autobusu po lewej stronie jezdni, kierowca samochodu, chcąc zahamować wóz, wpadł na chodnik, obalając stojącą tam budkę z wodą sodową oraz znajdującą się obok Marję Smagowicz, które upadła nieprzytomna na ziemię. Smagowicz doznała ogólnych potłuczeń i przewieziona następnie do szpitala, wkrótce zmarła. Przeprowadzona sekcja zwłok wykazała, iż śmierć denatki spowodowało uderzenie jej zderzakiem samochodu.

Winę wypadku ponoszą obaj kierowcy, którzy dnia 10 bm. stanęli przed Sądem Okr. w Krakowie. Z powodu niestawiennictwa świadków, sąd rozprawę odroczył.

Przyjęcia i redukcje w Zagłębiu

W środę Huta Bankowa w Dąbrowie przyjęła do pracy 69 robotników, a kop. „Renard" w Sosnowcu — 18. Równocześnie prawie donoszą z Zawiercia, iż tamtejsza fabryka Krawczyka zredukowała 35 ludzi. W związku z tem odbyło się zebranie „Pracy Polskiej", na którem przyjęto odpowiednie rezolucje.

Strejk w fabrycce Deichsla w Sosnowcu

We środę w fabryce Deichsla w Sosnowcu wybuchł jednodniowy, demonstracyjny strejk robotników, przeciwko nowej ustawie scaleniowej.

Robotnicy, w liczbie 300, przybyli rano do fabryki, poczem po przemówieniu udali się z powrotem do domu.

Spokoju nie zakłócono. Dziś strejkujący mieli podjąć pracę normalnie.

Tajemnicze samobójstwo w Sosnowcu

Onegdaj w mieszkaniu Małki Wulman w Sosnowcu, (Kołłątaja 7) miało miejsce tajemnicze samobójstwo.

Będący u niej 55-letni Lejbuś Finkielsztajn z Modrzejowa, otruł się jakimś nieznanym płynem.

Samobójstwo to otoczone jest mgłą tajemnicy, ponieważ ani powód, ani też trucizna nie są znane. Wulman nie może, czy też nie chce udzielić bliższych wyjaśnień.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że przyczyna samobójstwa została stwierdzona, na skutek zeznań lekarza, który leczył samobójcę.

Okazuje się, że Finkielsztajn chorował na niemoc płciową i z tego powodu znosił drwiny i wymówki żony. Nieszczęśliwy leczył się bez skutku, co wkońcu tak sobie wziął do serca, że popełnił samobójstwo.

TU WYCIĄĆ

Humor

OSTROŻNY.

— Aleś Gucio, jaką ty widzisz przyjemność w codziennem upijaniu się?

— Tego ci nie zdradzę, bo nie będziesz mogła się wstrzymać od pójścia w moje ślady.

KAPELUSZ.

Pan Hilary Korzonek jest człowiekiem kulturalnym. Korzonek wie, że oprócz świątecznego żarcia dla ciała — duszy ludzkiej należy się również godziwa strawa, poszedł więc w drugi dzień świąt z żoną do „Cyganerji".

O jeden rząd przed Korzonkiem usiadła jakaś eleganocka dama, w maleńkim kapeluszu, istnem cacku na głowie.

Pan Korzonek zaczyna wiercić się niespokojnie. Wreszcie trąca damę w ramię i prosi grzecznie:

— Możeby łaskawa pani raczyła zdjąć kapelusz.

— Jakto — zdumiewa się kobieta — czy mój kapelusz przeszkadza panu?

— Tak przeszkadza. — odpowiada ponuro Hilary — moja żona chce mieć taki sam.

— 316 —

Lila nie od razu odpowiedziała.

Czy sam nie poddawał jej wymówki, która była dla niej ratunkiem?

A gdyby tak potwierdziła jego przypuszczenie? Czy wówczas wszystko nie byłoby dobrze? Czyż jej nie kochał?

Potrzebowała powiedzieć tylko „tak". Oddaliłaby tym sposobem grożące jej niebezpieczeństwo.

Piotr miał jutro odjechać. Ponieważ zaś wierzył jej ślepo, nie przyszłoby mu z pewnością na myśl, dalej się o nią dowiadywać.

Ale walka trwała tylko kilka sekund. Nie, to co chciała uczynić, było złem. Nie miała prawa nadużywać miłości tego szlachetnego człowieka i zdradzać zaufanie, z jakiem się zwracał do niej.

Przytem byłoby to bezcelowe.

Bo, czy można było zakładać szczęście na kłamstwie? Czy nie zbladziła już przez to, że tak długo ukrywała przed nim prawdę?

Oddychała głęboko i ciężko.

— Nie — rzekła wreszcie z trudem — tak nie było, Piotrze.

Powinna byłam powiedzieć ci o tem odrazu, ale brakowało mi do tego odwagi.

Przypuszczałam także, że uczynię cię szczęśliwym. A gdybyś się był później dowiedział całej prawdy, przebaczyłbyś mi łatwiej mą młodzieńczą lekkomyślność.

Spuściła oczy jak oskarżona, która oczekuje wyroku sędziego.

Jakim będzie ten wyrok? Czy stanie się cud: czy wobec skruchy, jaką okazała, miłość Piotra będzie na tyle silną, by jej przebaczyć jej winą?

— 313 —

Hahaha! Powinienbyś mi być wdzięcznym, stary przyjacielu! Może wybawiłem cię od popełnienia strasznego szaleństwa.

Piotr nie słyszał już tych słów. Odwrócił się od kolegi i skłoniwszy się, odszedł.

Hauzer spoglądał za nim, potrząsając głową.

— Ach, te kobiety! — szepnął do siebie. — Nie byłbym posądził o coś podobnego tej di Rigano.

Była znacznie więcej dystyngowana i skromniejsza, niż inne.

Ale przekonuję się znowu, że pozory mylą. Z pewnością zawróciła w głowie temu głupcowi z prowincji, myśląc, że jest bogaty!

Zadowolony, że jego nie może spotkać nic podobnego, gdyż zbyt dobrze zna świat i kobiety, odszedł w swoją stronę.

W tym samym czasie Piotr biegł ulicą jak szalony.

Kilku przechodniów, których potrącił, wymyślało na niego, sądząc, że jest pijany.

Nie zauważył tego; był jak ogłuszony.

Słowa Hauzera zastały go zupełnie nieprzygotowanym; prawda, którą zawierały, była straszną.

Piotr uważał Klarę za ideał, za jakąś istotę wyższą, do której ledwie się odważył podnieść oczy.

A teraz? — Jakąż ona była w rzeczywistości!

Piotr wstrząsnął się ze wstrętem.

On sam jeszcze nigdy nie był w barze. Ale znał z opowiadań ten rodzaj nocnych lokali.

A ton, jakim Hauzer mówił o Lili i spojrzenie, jakie towarzyszyło jego słowom, mówiły również dosyć dużo!

W KLESZCZACH KRYZYSU

Spadek zatrudnienia w listopadzie ub. r. o 34000 osób

Liczba robotników zatrudnionych w przemyśle przetwórczym spadła bardzo znacznie **w ciągu listopada ub. r.** Gdy w październiku było zatrudnionych robotników **405 tysięcy,** to w końcu listopada **pracowało 371 tysięcy ludzi,** czyli w ciągu miesiąca liczba **robotników zmalała o 34 tysiące ludzi,** a o tyle wzrosło bezrobocie. Jest to skok bardzo wielki i raptowny.

Biorąc poszczególne przemysły, widzimy, iż w przemyśle mineralnym zatrudnienie **spadło o 4 tysiące do 32 tysięcy ludzi.** Przemysł **metalowy i chemiczny** utrzymały stan swego zatrudnienia (52 tysiące i 29 tysięcy robotników). W **przemyśle włókienniczym** ilość zatrudnionych robotników zmalała o przeszło 5 tysięcy ludzi i wynosiła 120 tysięcy. W przemysłach **papierniczym, skórzanym, drzewnym, odzieżowym i poligraficznym** liczba robotników nie uległa prawie zmianie. Natomiast spadła ilość robotników w **przemyśle budowlanym z 11 tysięcy na 9 tys.**

Największe jednak zmniejszenie liczby robotników **widzimy w przemyśle spożywczym,** gdzie w październiku pracowało **86 tysięcy ludzi,** a w listopadzie 63 tysiące. Tu wzrost bezrobocia wynosił przeszło **23 tysiące robotników.** Przemysł ten w listopadzie 1933 r. zatrudniał nawet mniej niż w listopadzie 1932 r.

Należy nadmienić, iż równocześnie ze zmniejszeniem liczby robotników mających pracę, powiększyła się liczba częściowo zatrudnionych do ilości, jakiej **poprzednio w całym 1933 r. nie było.** Liczba **częściowo zatrudnionych** wynosiła w listopadzie 121 tysięcy ludzi, czyli prawie jedną trzecią ogólnej liczby robotników zatrudnionych. W ciągu miesiąca liczba częściowo zatrudnionych, to jest nie mających pracy przez cały tydzień, wzrosła **o przeszło 11 tysięcy ludzi. Jak widać z tego, wzrasta liczba bezrobotnych, a coraz mniej jest ludzi mających zarobek i pracę.**

SPOKOJNY PRZEBIEG

strejku protestacyjnego w Łodzi ◆◆

Z Łodzi donoszą:

Proklamowany na środę jednodniowy strejk protestacyjny miał powodzenie **rozmaite.** O ile chodzi o robotników, to wzięły udział w strejku **fabryki włókiennicze i fabryki przemysłu metalowego. Natomiast tramwaje kursowały bez przerwy.** W Rudzie Pabjanickiej i Pabjanicach **strejk częściowy.** W Zgierzu wstrzymali się od pracy robotnicy **mniejszych fabryk w ilości dwuch tysięcy,** natomiast **w 11 fabrykach,** z których każda zatrudnia ponad **500 robotników wcale strejku nie było.** Decydującą była tutaj **obawa redukcji.** Podobnie obawa **redukcji wpłynęła na nieudanie się strejku wśród pracowników umysłowych.** W magistracie, gdzie między 8 o 9-tą rano miał się odbyć strejk protestacyjny, zjawili się do pracy o 8-ej rano **wszyscy pracownicy** z wyjątkiem **17-tu osób.** Również w **Kasie Chorych** i w innych instytucjach prywatnych **praca miała przebieg normalny.**

Śmierć pod razami parasolek

pięciu żon

W Warszawie w poniedziałek wiecz. na Nalewkach panowało ogromne wzburzenie. Przed trzema miesiącami **44-letni Jakób Różowykwiat,** agent Tow. Ubezpieczeń „Przezorność", ożenił się z **właścicielką magli** przy ul. Zamenhofa 39. W poniedziałek, gdy Różowykwiat, przebywając w magli, odbierał **pieniądze za bieliznę,** poznała go jedna z klientek jako męża swojej przyjaciółki **w Henrykowie** pod Warszawą i zawiadomiła ją **zaraz o odkryciu.** Właścicielka magli zaatakowała ostro swego męża, który się wypierał bigamji.

Tymczasem wiadomość o odkryciu bigamji Różowykwiata rozeszła się **lotem błyskawicy** i po upływie godziny przybyły do **magli przy ul. Zamenhofa jeszcze trzy żony** Różowykwiata z dziećmi na rękach, a następnie wreszcie przybyła **żona z Henrykowa z czworgiem dzieci.** Wszystkie 5 żon wraz z 9-ciorgiem dzieci otoczyły Różowykwiata, a**takując go parasolkami.**

Wreszcie Różowykwiat osunął się na ziemię, a lekarz **stwierdził zgon z niewiadomej przyczyny.** Rozeszła się pogłoska, że otruto go arszenikiem w podanej **herbacie.** Inni mówią o śmierci wskutek udaru serca itd.

Rozpoczęcie działalności

Zakładu Ubezpieczenia Emerytaln. Robotników

Na mocy ustawy scaleniowej rozpoczął swą działalność **Zakład Ubezpieczenia Emerytalnego Robotników** z siedzibą w Warszawie.

Zakład przejął prawa i zobowiązania Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu, wynikające z dotychczasowego ubezpieczenia **inwalidzkiego robotników** (z wyłączeniem spraw robotników rolnych), oraz prawa i zobowiązania, wynikające z dotychczasowego ubezpieczenia w kasach brackich, działających na obszarze b. dzielnicy austrjackiej, a mianowicie: **w Bractwie Górniczem w Krakowie,** w Kasie Brackiej w Borysławiu i w Kasie Brackiej **„Silesia" w Czechowicach.**

Biuro Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu wykonywać będzie aż do odwołania z ramienia Z. U. E. R. czynności, związane z ubezpieczeniem emerytalnem robotników na obszarze województw Poznańskiego i Pomorskiego. Tymczasowe biuro Z. U. E. R. w Krakowie (dotychczasowe biuro Bractwa Górniczego w Krakowie) **wykonywać będzie aż do odwołania czynności,** związane z **ubezpieczeniem emerytalnem osób,** ubezpieczonych dotychczas w wymienionych kasach brackich. Biura te wykonują czynności **związane z** ubezpieczeniem zarówno za okres do dnia 31 grudnia 1933 r., jak i za okres po dniu wejścia w życie ustawy scaleniowej. Składki należne za czas do 31 grudnia 1933 r. wpłacać należy do powyższych biur, natomiast za czas po 1 stycznia r. b. — do właściwych miejscowych ubezpieczalni społecznych (dotychczasowe kasy chorych).

Bliższych informacyj w tych sprawach udzielają ubezpieczalnie społeczne.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

Jak donoszą z Gdyni, szwedzkie towarzystwa turystyczne wobec ostatnich stosunków na terenie Niemiec, zamierzają kierować transporty wycieczek przez port w Gdyni, z pominięciem portów niemieckich. W dniu 11-go kwietnia br. uruchomiona zostanie stała komunikacja okrętowa pomiędzy Polską a Szwecją. Dotąd połączenie Polski ze zwecją odbywało się drogą okrężną i nieregularną.

— Mussolini wniósł do biura Senatu projekt ustawy o utworzeniu korporacyj.

— „Osservatore Romano" donosi, że w czasie budowy kanału łączącego Leningrad z Morzem Białem z pośród pracujących przy budowie więźniów, zmarło 140 tysięcy.

— Pod naciskiem Kanady, rząd angielski zdecydował się zmienić umowę z Sowietami w sprawie importu drzewa, obniżając kontyngent importu o jedną trzecią.

— Międzynarodowe tow. geograficzne przyjęło propozycję Polski, zorganizowania najbliższego światowego kongresu geograficznego w Warszawie. Odbędzie się on w końcu maja.

— Prezydent Roosevelt polecił w dalszym ciągu kontynuować akcję obniżki uposażeń urzędników federalnych o 15 procent.

Tragiczna śmierć staruszki na stacji Kraków - Grzegórzki

Na stacji kolejowej Kraków-Grzegórzki podczas przetaczania wozów, obok ul. Podgórskiej, dostała się pod koła wozów kolejowych przez własną nieuwagę Karol. Zawadzka, staruszka 70-letnia, zam. w Krakowie przy ulicy Piekarskiej 14, wskutek czego poniosła ona śmierć na miejscu.

Zwłoki przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej.

●

Echa tragedji miłosnej w Krakowie

W związku z zajściem przy ul. Gazowej w Krakowie, dowiadujemy się, iż sutenera Mojżesza Grossa, aresztowano i osadzono w aresztach śledczych, ponieważ wyszły na jaw niektóre ciemne szczegóły z jego życia, pełnego kuplerstwa i ciągnienia zysku z nierządu.

Stan zdrowia Kurkówny oraz Szynalika z **każdym dniem się polepsza** i jest nadzieja utrzymania ich przy życiu, jednak Szynalik będzie na całe życie niewidomym, ponieważ jedno oko ma wyjęte, a u drugiego przestrzelony ma nerw. Po przyjściu do zdrowia Szynalik stanie przed sądem i będzie odpowiadał za usiłowane zabójstwo swej kochanki.

Stracenie Van der Lubbego

Z Lipska donoszą, że w środę o **godz. 7,30 rano wykonano wyrok śmierci na Van der Luebem, którego stracono przy pomocy topora.** Egzekucja była wielką niespodzianką, przypuszczano bowiem, że prezydent Hindenburg ułaskawi skazanego, zwłaszcza, że w tym kierunku silną akcję rozwinęły oficjalne czynniki holenderskie.

TU WYCIĄĆ!

— 314 —

Dopiero powoli, gdy przeszedł przez kilka ulic zaczął się uspokajać.

Zastanawiał się nad tem, co ma czynić?

Czy nie byłoby lepiej odjechać, nie pożegnawszy się z Klarą?

Wystarczy, gdy wyślę do niej list z zawiadomieniem, dla jakich powodów zrywa zaręczyny.

Ale wnet zbudziły się w jego sercu uczucia, które przemawiały na jej korzyść.

Czy mógłby ją potępiać, nie wysłuchawszy jej? Czy nie było możliwem, że Hauzer posądził ją niesłusznie?

Wprawdzie uderzyło go już nieprzyjemnie kilka szczegółów. Czy pomimo to nie było jednak możliwem, że raz, czy kilka razy udała się do baru po przedstawieniu w teatrze w większem towarzystwie i, że wzmianka Hauzera o Woleckim nie była zwyczajną plotką?

Piotr nie był naiwnym, ale był sprawiedliwym i dlatego drżał na myśl o tem, że mógłby skrzywdzić Klarę, uwierzywszy w złośliwe gadanie ludzkie.

Któryż kochający nie ma nadziei! Uczucie nie pozwalało Piotrowi wierzyć, że jego ukochana była winną, bo byłby musiał rozłączyć się z nią; to też rozpaczliwie chwycił się myśli, że może uda się odeprzeć straszne oskarżenie.

Ta nadzieja, która niezadługo stała się pewnością, dodała Piotrowi siły do odwiedzenia wreszcie Lili.

Gdy wszedł na schody, serce zaczęło mu znowu bić bardzo silnie. Musiał się oprzeć o poręcz i stał tak przez chwilę, oddychając ciężko.

— 315 —

Dopiero po długiej chwili opanował się i pociągnął za dzwonek.

I teraz stał naprzeciw Lili blady, drżący, nie mając odwagi spoglądać jej w oczy.

Lila domyśliła się natychmiast wszystkiego. Spokojna, pełna uroku przyszłość, o jakiej śniła w ostatnich dniach, szczęście u boku zacnego męża, któremu oddałaby całe swe serce — wszystko to obróciło się w niwecz, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej.

Blada i zrozpaczona oparła się o stół, spoglądając ze współczuciem na Piotra.

Bo on kochał ją i życzył jej jaknajlepiej. I dlatego ból ściskał jej serce na myśl o tem, że mu zgotowała taką przykrość.

Piotr był prostą naturą. Nie umiał mówić dużo i wyszukanemi słowami.

— Klaro — przerwał wreszcie pierwszy milczenie. — Gdy szedłem do ciebie, spotkałem jednego z moich dawnych kolegów.

Twierdzi on, że cię zna. Czy to prawda, że do niedawna byłaś częstym gościem w barze „Excelsior"?

Po raz pierwszy utkwił wzrok w jej twarzy.

Lila skinęła głową, uśmiechając się boleśnie.

— To prawda!

Piotr zbladł jeszcze bard[illegible]j.

Nie stracił jednak nadziei.

— No, tak — uśmiechnął się z przymusem — byłaś tam zapewne po teatrze — z przyjaciółkami i kolegami...

Oczy jego spoczęły w trwożnem oczekiwaniu na jej ustach. Od jej odpowiedzi zależało wszystko.

Humor

NUMER.

Pani Tosia kupuje mężowi na gwiazdkę koszulę.

— Który numer? — pyta sklepowa.

— Nie wiem, — mruczy zakłopotana mężatka, ale niech pani da rozmiar dla 30-letniego mężczyzny.

ODCIAŁ SIĘ.

Dwaj panowie, z których jeden jest chudy, drugi zaś bardzo gruby, kłócą się.

Gruby: — Jak się spogląda na pana, można pomyśleć, że w kraju panuje klęska głodu!

Chudy: — A jak się spogląda na pana, można pomyśleć, że to pan ją spowodował.

ZAMARTWIENIE MIŁOSNE.

— Dlaczego masz taką zmartwioną minę?

— Kocham i jestem kochana!

— To się ciesz!

— Ba! Żeby to chodziło o jednego i tego samego mężczyznę!

OSTROŻNY.

— Tatusiu, barometr spadł!

— Dużo?

— Odrobinę ale mimo to się zepsuł.

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

Polscy piłkarze przed sezonem

W obliczu spotkania z Czechosłowacją

Na onegdajszem posiedzeniu zarządu Polsk. Zw. Piłki Nożnej ustalono kalendarzyk międzynarodowych meczy piłkarzy, który wygląda następująco: 15 kwietnia mecz z Czechosłowacją w Pradze, w kilka dni później mecz z Szwajcarją w Zurichu (czekamy na odpowiedź), 23 maja mecz z Szwecją w Sztokholmie, 27 maja mecz w drodze powrotnej z Norwegją, lub Danją, 26 sierpnia mecz z Jugosławją w Białogrodzie, 2 września mecz z Niemcami w Warszawie. Istnieje pozatem projekt meczu z Sowietami (narazie brak terminu) oraz meczu z Rumunją, przyczem tegoż dnia odbyć się ma mecz między naszym drugim garniturem a Łotwą.

Na okres zimowy 1934—35 projektowane jest tournee naszej drużyny do Grecji, Egiptu i Syrji, co w roku ubiegłym nie doszło do skutku. Spotkania międzypaństwowe z Belgją i Holandją, przewidziane są dopiero w roku 1935-ym.

Najbliższy występ naszej drużyny reprezentacyjnej w Pradze posiada zarazem najdonioślejsze znaczenie, jako ostateczna eliminacja przed piłkarskiemi mistrzostwami świata. Termin tego meczu jest wyjątkowo wczesny, toteż zarząd PZPN na wniosek kapitana związkowego, p. Kałuży postanowił przeprowadzić specjalny trening naszych piłkarzy w swych ośrodkach. Trening ten polegać będzie na biegach, gimnastyce i grach sportowych.

Do treningu wyznaczono piłkarzy następujących: Kraków — Szumiec, Pająk, Pychowski, Mysiak, Chruściński, Kotlarczyk I, Kotlarczyk II, Wilczkiewicz, Ciszewski, Artur, Malczyk, Smoczek, Pazurek, Riesner; Warszawa — Martyna, Bułanow, Szaller, Cebulak, Wypijewski, Szczepaniak, Nawrot, Jachimek; Śląsk — Dziwisz, Badura, Włodarz, Peterek, Urban; Łódź — Król, Karasiak; Lwów — Albański, Matjas I, Matjas II, Niechciol Hahn.

Między tymi zawodnikami będzie miała niewątpliwie miejsce ostra rywalizacja o udział w reprezentacyjnej „jedenastce".

Niemcy zaniepokojone porażką

swych bokserów w Poznaniu

Sukces poznańskich pięściarzy nad reprezentacją Berlina, wywarł w Niemczech piorunujące wrażenie. W prasie pojawiły się ostre ataki na kierownictwo niemieckich pięściarzy i domagają się wystawienia przeciwko Polsce w dniu 4 lutego jaknajlepszego składu.

— Musimy zrewanżować się za Poznań — pisze prasa — i czas pomyśleć o naszych przygotowaniach.

Tymczasem Niemcy, jak sami przyznają, mają poważne kłopoty z zestawieniem takiej reprezentacji, któraby w obecnej chwili dałaby radę Polakom. Brak im dobrego reprezentanta w wadze ciężkiej i półśredniej, zaś do pozostałych wag wymieniają takie nazwiska jak Weinholda — Kaestnera, — Schmedesa, — Bernloehra i Buerscha.

Mistrzostwa łyżwiarskie Austrji

na rok 1934

W Wiedniu odbyły się onegdaj mistrzostwa łyżwiarskie na rok 1934 z udziałem wszystkich łyżwiarzy, a więc Schaefera i Fritzi Burger.

Podczas gdy u panów mistrzostwo zdobył Schaefer, jak było zresztą do przewidzenia, to u pań zaszła poważna zmiana, a mianowicie silnie faworyzowana mistrzyni Austrji Fritzi Burger znalazła się dopiero na trzeciem miejscu, a mistrzostwo zdobyła Landsbeck. Wyniki są następujące:

Panowie: 1) Schaefer miejsce 5, pkt. 329, 2) Erdoes 10 — 292 pkt., 3) Lindhardt 16 — 278 pkt. Zajęcie przez młodego Lindhardta trzeciego miejsca należy również uważać za niespodziankę.

Panie: 1) Landsbeck 5 — 259 pkt., 2) Lainer 12 — 245 pkt., 3) Burger 13 — 246 pkt.

Podwójna: 1) Papez — Zwack, 2) Baumgartner — Stillebauer, 3) Kafka — Hanke.

Schaefer naogół zadowolił, lecz w jeździe popisowej produkował się przeważnie w tańcach. Zato mile rozczarowała Landsbeck, zaś Burger straciła wiele ze swego rytmu i temperamentu w jeździe.

Rewja narciarska młodzieży szkolnej

w Wiśle

Wydział Oświecenia Publicznego przy Urzędzie Wojewódzkim Śląskim zorganizował w okresie bieżących feryj szkolnych dla szkół średnich i wybranych szkół powszechnych dwutygodniową zaprawę narciarską w Wiśle — w drużynach szkolnych pod kierunkiem swych nauczycieli wychowania fizycznego.

Pod koniec kursu w dniu 12 bm. o godzinie 10 rano w Wiśle na Kozińcach odbędzie się przegląd wyników zaprawy, w których weźmie udział zgóra 500 młodzieży szkolnej. Na przegląd złożą się zjazdy grupowe i ewolucje narciarskie zespołowe w układzie zależnym od warunków śniegowych.

Wydział Oświecenia Publicznego zaprasza do wzięcia udziału w przeglądzie zaprawy narciarskiej młodzieży szkolnej w Wiśle. Punkt zborny i informacyjny — szkoła powszechna w Wiśle, kierownik Michał Cieślar.

Wzmocnienie reprezentacji polskiej

na mecz z Szwecją

Jak się dowiadujemy, reprezentacja polska na mecz ze Szwecją w dniu 14 bm. w Sztokholmie została w ostatniej chwili wzmocniona. Na skutek otrzymanej depeszy z Warszawy zawiadamiającej, że zawodnicy Bąkowski i Antczak są zdrowi, wstawiono ich do reprezentacji w miejsce Sipińskiego i Przybylskiego.

Skład nasz wyglądać będzie zatem jak następuje: Jarząbek, Rogalski, Kalnar, Bąkowski, Garncarek, Majchrzycki, Antczak i Piłat. Sędzią na punkty ze strony Polski będzie kierownik ekspedycji mec. Seydlitz.

Polska ekspedycja opuści Poznań dziś o godz. 14,40, udając się via Berlin do stolicy Szwecji.

Niemieccy piłkarze zrywają

stosunki sportowe z Francją

Dziennik „Badische Presse" z Karlsruhe donosi, co następuje:

„P. Herbert Kraft, rządowy komisarz sportowy w Badenji, wniósł do Niemieckiego Zw. Piłki Nożnej żądanie, aby niemieckim drużynom zabroniono grać zagranicą.

Powodem tego żądania jest nast. wypadek: piłkarze z Karlsruhe grali w dn. 25 i 26 ub. m. w Nancy i Metzu. Przed meczem Francuzi zażądali zaniechania przez Niemców pozdrowienia hitlerowskiego. Niemieccy gracze ustąpili dopiero wtedy, gdy Francuzi zagrozili im niewypłaceniem kosztów podróży i żądaniem odszkodowania w razie niedojścia meczów do skutku".

Dzicy ludzie na Olimpjadzie

Belgijski Komitet Olimpijski, który nie rozporządza bynajmniej potężną armją sportowców, postanowił wzmocnić swą drużynę, ściągając na Olimpjadę czarnych zawodników z belgijskiego Konga, poddając ich uprzednio racjonalnej zaprawie sportowej.

Wiadomo jest powszechnie, że murzyni z Kongo (zwłaszcza plemię Waturów) posiadają wybitne zdolności w biegach, rzucie oszczepem, a właszcza w skokach.

Występ skoczków murzyńskich na Olimpjadzie będzie nielada sensacją; okaże się wówczas, ile prawdy jest w licznych opowiadaniach podróżników, którzy zaręczają, że w Kongo nawet 2,5 metrowe skoki w wyż nie są specjalną rzadkością. Do tej wysokości, jak wiadomo, żaden skoczek Europy, Azji ani Ameryki zbliżyć się dotąd nawet nie potrafił.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

PODOKRĘG W KIELCACH NIE ISTNIEJE?

Stan piłkarstwa na terenie Kielc jest katastrofalny. Jak komunikują z Częstochowy, tamtejsze władze Podokręgu nie dają o sobie znaku życia, na żaden list nie odpowiadają, co dowodzi, iż panuje tam kompletne rozprężenie. Podobno Podokręg kielecki, posiada duże zadłużenie, a prawie żadnych wpływów.

CZŁONKOWIE ZARZĄDU PODOKRĘGU.

W onegdajszem sprawozdaniu z walnego zebrania Podokręgu w Dąbrowie, z powodu przeoczenia, pominięto nazwiska wybranych członków zarządu: pp. Lorka, Sadowskiego, Przewłockiego i Bimerowskiego.

Sport na Śląsku

PIERWSZY KLUB HOKEJA NA LODZIE W WEŁNOWCU

poszukuje przeciwników na najbliższe niedziele. Zapytania prosimy kierować na adres: Józef Klekowski, Wełnowiec, św. Jadwigi 5. (nr. tel. 450).

Sport w Małopolsce

BOKSERZY „HASMONEI" W KRAKOWIE.

Po dłuższej przerwie sekcja bokserska Wawelu organizuje zawody pięściarskie rewanżowe ze znaną już z kilku występów doskonałą drużyną lwowskiej Hasmonei. W składzie lwowskiej drużyny ujrzymy: Schiwka, Korsowera, Straussa, wicemistrza Polski, Bomera i innych. Gospodarze wystąpią w najlepszym składzie, a mianowicie: Sworzeniowski, Szczurek, Chrostek, Tesarek, Kołonko, Kwoka, Morawa i Maćko. Interesujące te zawody odbędą się w niedzielę dnia 14 stycznia o godz. 19 na sali Ośrodka W. F.

ĆWICZENIA GIMNASTYCZNE W GRACH SPORTOWYCH.

Zorganizowa przez komisję międzyuczelnianą wychowania fizycznego szkół wyższych w Krakowie w drugim trymestrze odbywać się będą dla słuchaczek we wtorki i czwartki od godz. 6 — 8 wieczorem, dla słuchaczy we środy i soboty od 6 — 8 wieczorem w sali i hali Ośrodka W. F. przy ul. Zwierzynieckiej 26. Tamże przyjmuje się zgłoszenia u instruktorów w wyżej podanych godzinach.

Polscy jeźdźcy nie pojadą do Berlina

Polski Zw. Jeździecki zdecydował się, ze względu na brak przygotowania zimowego, nie wysyłać polskiej ekipy konnej na międzynarodowe zawody, które odbędą się w Berlinie w końcu bm. przy udziale jeźdźców 8 narodowości.

„Pogoń" (Lwów) ulega krynickiemu T. H.

Ostatnim meczem turnieju hokejowego w Krynicy było spotkanie o trzecie miejsce między Krynickiem T. H. i lwowską Pogonią.

K. T. H. zrewanżowało się za pierwszą porażkę, zwyciężając dosyć niespodziewanie Pogoń w stosunku 2:1 (2:0, 0:1, 0:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli Kulig i Piechota, a jedyny punkt dla pokonanych — Sabiński.

Walne zebranie Ligi zapowiada się gorąco

Jak już donosiliśmy, na walnem zgromadzeniu Ligi PZPN, które odbędzie się 20—21 bm. w Warszawie postawiony będzie przez zarząd Ligi wniosek o zmniejszenie składu Ligi do 10 klubów.

Przeciwko temu wnioskowi wystąpią oczywiście dwa kluby krakowskie: Garbarnia i Podgórze.

Jednocześnie zarząd Garbarni występuje z wnioskiem o przywrócenie instytucji zarządu głównego Ligi, składającego się z delegatów poszczególnych klubów. Jak się dowiadujemy, zarząd Garbarni wydał komunikat do prasy, w którym zaprzecza wszelkim pogłoskom o rzekomem rozwiązaniu klubu.

Finał o drużynowe mistrzostwa Polski w boksie 12 lutego

Jak się dowiadujemy z Polskiego Związku Bokserskiego, finał o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie odbędzie się dopiero po meczu międzynarodowym z Niemcami, a mianowicie w dniu 12 lutego br. Polski Związek Bokserski dlatego przesunął termin spotkania, ażeby do meczu z Niemcami wystawić jaknajsilniejszą reprezentację państwową.

Mistrzostwa ciężko-atletyczne Polski odbędą się w Łodzi

Na ostatnim posiedzeniu Polsk. Zw. Atletycznego postanowiono powierzyć okręgowi łódzkiemu przeprowadzenie tegorocznych mistrzostw Polski w obu kategorjach: zapasach i podnoszeniu ciężarów. Termin mistrzostw ustalono na dzień 17 i 18 marca.

W tem celu bawili ostatnio w Katowicach delegaci okręgu łódzkiego. Zawody rozegrane zostaną w sali Kasyna w Helenowie.

Sprawa Urbana

Od kilku tygodni opinja sportowa Śląska poruszona jest sprawą Urbana, gracza ligowego zespołu Ruchu, najlepszego gracza naszego w czasie meczu w Berlinie z Niemcami. Otóż Urban gra obecnie w Pocztowem PW. Katowice, którego szeregi zasilił.

Niktby nikt nie miał przeciwko temu, gdyby cała ta sprawa nie była pozbawiona pewnego ale. Wszyscy sobie jeszcze przypominamy, że Urban w ub. roku „zdezertorował" do Miechowic. Kierownictwo Ruchu poruszyło wszystkie sprężyny, zawiadamiając prasę Polską o tem, że Urban przeniósł się do Niemiec. Urban jednak po paru dniach wrócił i jak się okazało, bawił u krewnych na ślubie. Klub początkowo wogóle nie chciał za taką niesubordynację Urbana wstawić do drużyny i kiedy nie dało się go zastąpić pełnowartościowym następcą, kierownictwo Ruchu po 6 tygodniach, w chwili, gdy chodziło o to, czy Ruch zdobędzie mistrzostwo Polski, wstawił Urbana znów do drużyny. Zarząd Ruchu wobec opinji publicznej za czyn Urbana krył się tem, że ukarał go 6 tygodniową dyskwalifikacją.

Ruch zdobył mistrzostwo. Specjalna delegacja udała się do Wojewody śląskiego, by przy tej sposobności poruszyć również sprawę zdobycia funduszów na wybudowanie boiska sportowego. Fundusze zostały przyrzeczone i z wiosną mają się rozpocząć pierwsze prace wykonane z funduszu pracy. Jednak wysunięto pewne zastrzeżenia, a mianowicie wchodziły tu w grę momenty polityczne. Mianowicie z klubu miano usunąć pewnych ludzi, którzy nie uchodzili za zbyt pewnych pod względem narodowym, pomiędzy innymi i Urban. I co się okazuje, Urbanowi jednak polecają wstąpić do Pocztowego PW. w Katowicach, klubu naprawdę polskiego. Urban otrzymuje pracę i gra obecnie bez pozwolenia i skreślenia w barwach Pocztowców.

Zapytać się przeto należy, co skłoniło odpowiedzialne czynniki do takiego załatwienia sprawy. Zdaje się nam, że jest to tylko zwykły manewr osłabienia mistrzowskiego Ruchu, bowiem Urban mogąc dobrze grać jako rzekomy Niemiec w szeregach Pocztowego, jeszcze lepiej przyda się Ruchowi.

Dowiadujemy się zresztą, że sprawą Pocztowego PW zająć się ma wogóle walne zebranie SOZPN., bowiem szereg klubów, którym skaperowano dobrych graczy do Pocztowego PW., domaga się rozwiązania go.



W cztery oczy

Boleść ojcowskiego serca

Zjawił się u nas w redakcji p. L. F., 60-letni emerytowany urzędnik państwowy, skarżąc się na siebie, teściową, swoją żonę i dzieci, jednem słowem na wszystkich i na nikogo, bo nie zdawał sobie sprawy, że cierpienia i bóle, jakie znosił i znosi, mają swe źródło w różnicy zapatrywania na świat i ludzi.

Pan L. F. jest uchodźcą z powiatu Kozielskiego. Z pierwszą żoną, która zmarła po 18 letniem pożyciu małżeńskiem, miał 10 dzieci. Poślubił drugą żonę, z którą żyje już 13 lat, ma troje dalszych dzieci. Nie mając prawie żadnych zasobów majątkowych, p. L. F. utrzymywał swoją niezwykle liczną rodzinę li tylko z pracy swoich rąk. Odejmując sobie i żonie nieboszczce od ust, łożył dużo pieniędzy na kształcenie dzieci, które skończyły studja uniwersyteckie.

Od chwili, gdy dzieci ukończyły studja, ognisko rodzinne w wyobraźni p. L. F. stało się piekłem, codziennie doznawał tylko bólu i zawodów i teraz na starość, ojciec 13 dzieci czuje się osamotnionym, nieszczęśliwym, zupełnie niepotrzebnym człowiekiem.

A poszło wszystko o dziec

On nie mógł zrozumieć, że córki jego się pudrują, przychodzą do domu po godzinie 10 wiecz., bywają w kawiarniach, a nawet palą papierosy. Uważał to za niesłychane zgorszenie i wstydził ich się. A tymczasem dzieci nie mogły zrozumieć, czego właściwie ojciec od nich chce.

Na stronę dzieci przeszła również matka i babka. Od ojca rodziny, poczęli się wszyscy odsuwać. Nie rozmawiali z nim, a czasami drwili nawet z jego konserwatywnych pojęć.

— W domu jestem jak zbyteczny przedmiot, jakbym wcale nie istniał — skarżył się, ze łzami w oczach. — Nawet 5-letni najmłodszy synek, odsuwa się odemnie i powiedział mi, że jestem niepotrzebny — skończył swą smutną spowiedź p. L. F.

Trudno nam jest pomóc Ci, strapiony ojcze. Niechżesz Pan jednak pamięta, że świat idzie z postępem czasu, że to wszystko, co za czasów Pańskiej młodości uważane było za niestosowne, dziś jest codziennem zjawiskiem, z którem się wszyscy oswoili. Jeżeli dzieci Pańskie żyją w tych warunkach, to muszą się do nich dostosować. Drogi Panie L. F. Spełnił Pan swe szczytne powołanie, wychował Pan swe dzieci i dał im odpowiednie pozycje w świecie, więc niech Pan teraz wić dzieciom, że i one ojca nie rozumieją. Trudno, jest on człowiekiem starej daty i nie można od niego wymagać, aby teraz zmieniał swe zapatrywania na świat.

Za miłość, którą Was otaczał, za wykształcenie, które mu zawdzięczacie, za ciężki trud jego znojnego życia, odpłaćcie mu dobrem sercem, o ile możności spełniajcie jego życzenia, nie czyńcie mu krzywdy. Pomni przykazania kościelnego: „Czcij ojca i matkę twoją", pomóżcie mu dźwigać krzyż życia i słodźcie ostatnie jego chwile.

Uczmy się przebaczać

—P. NINA. Droga Pani. Jedną z najbardziej wartościowych cech charakteru człowieka, a kobiety w szczególności, jest umiejętność przebaczania i wyrozumiałość, zwłaszoza w kwestjach niewielkiej wagi. A czyż przestępstwo człowieka, o którym Pani pisze, jest aż tak wielkie, aby Pani, która darzyła go przecież sympatją, miała się nad nim do tego stopnia znęcać? Przecież obraził on Panią w stanie całkowitego ograniczenia poczytalności, co nawet najsurowszy sędzia kwalifikuje, jako daleko idącą okoliczność łagodzącą. Jeżeli nadto żałuje on swego czynu i uczynił wszystko ze swej strony, aby ten błąd naprawić, to nie widzę powodu nieustępliwości Pani, tembardziej, że zachował on się tak wobec Pani poraz pierwszy.

P. Nino. Niech więc Pani nie będzie mściwa, niech mu Pani przebaczy, gdyż postępowanie Pani narusza podstawy wiary w subtelność kobiecej duszy.

Ir.—ski.

Odpowiedzi Redakcji

A. G. — Świętochłowice i Z. P. — Nikiszowiec. Powieść „Narzeczona Skazańca" będzie drukowana w „Siedmiu Groszach" w tej formie jak „Klimczok".

Ign. B. — Rybna. Sprawę uzupełnienia brakujących egzemplarzy przekazaliśmy naszej Administracji. Co do konkursu, to wygranie nagrody jest uzależnione od jego warunków.

„Chopin" Katowice. Wszelkie ogłoszenia o zebraniach i zabawach towarzyskich zamieszczamy za opłatą 1 zł.

N. N. 101. Owszem ma prawo i za mieszkanie i za wodę.

A. W. Siemianowice. Dół teraz należy wysypać dość grubą warstwą trocin i na tym podkładzie układać równo kawałki lodu jeden na drugim. Po ułożeniu całego zapasu lodu należy go znowu przykryć półmetrową warstwą trocin.

C. G. Rożdzień. Radjoodbiornik na spłaty może Pan otrzymać w każdej firmie sprzętu radjowego, za okazaniem poświadczenia, że Pan posiada stałe dochody.

Stały Czytelnik. Przy poselstwie niemieckiem w Warszawie akredytowany jest od pół roku attaches wojskowy. 2) Nie, takiego życzenia nie spełnią. Spełniają natomiast takie prośby, które w swoich granicach możliwości spełnić może naczelnik więzienia. 3) Fabryka żarówek „Helios", Katowice, ul. Stanisława. W sprawie kalendarzy udzieliliśmy już wyjaśnień.

22 Z. W. Dzikie kaczki nie odlatują na zimę. Zimują one na większych stawach i jeziorach. Do hodowli domowej dzika kaczka nie nadaje się. Drugie pytanie jest niejasne.

Miesiąc huraganów

Wrześniowe huragany w ostatnich latach były szczególnie straszne i spowodowały śmierć tysięcy ludzi. Największe z tych burz były następujące: Florida, rok 1926-ty, — 400 zabitych. Indie Zachodnie, rok 1928-ty — 20 zabitych. Santo Domingo, rok 1930-ty — 2000 zabitych. Brytyjski Honduras, rok 1931-szy — 1200 zabitych. Portorico, rok 1932-gi — 200 zabitych. Kuba, rok 1933-ci — 300 zabitych.

W październiku roku przeszłego nawiedził Kubę straszny huragan, który uśmiercił 2500 ludzi. Obecnie brak jest jeszcze dokładniejszych wiadomości z Tampico, ale prawdopodobnie liczba zabitych będzie szła w tysiące.

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 10 stycznia 1934 r.

Papiery państwowe:

3 proc. poż. budowlana 41.50 — 41.35, 4 proc. poż. inwestyc zw. 106.50 — 105.50, 4 proc. poż. inwestyc seryjna —, 5 proc poż. konwersyjna 54.50. 5 proc. poż. kolejowa —, 10 proc. poż. kolejowa —, 6 proc. poż. dolarowa 59.25 — 59.50, 4 proc. poż. dolarowa 51.25, 7 proc. poż stabiliz. 58.50 — 58.25 — 58.75 drobne, 7 proc. L. Z. Państw Banku Rolnego 83:25, 8 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 94.00 7 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajow. 83.25, 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.00, 7 proc. obligac. Banku Gosp. Krajow. 83.25, 8 proc. obligac. Banku Gosp. Krajowego 94.00, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredyt. 50.50 — 51.25. Tendencja dla pożyczek przeważnie słabsza, dla listów niejednolita.

Waluty:

Marka niem. nieof. 211,50, dolar pryw. 5,67.

Dewizy:

Belgja 123.70 124.01 123.39. Gdańsk 173.05 173.48 172.62, Holandja 357,75 358.65 356.85, Londyn 29.03 29.17 28.89 Nowy Jork 5.69 5.72 5.66, Nowy Jork kabe 5.69—70 5.72,5 5.66.5, Paryż 34.87 34.96 34.78, Praga 26.43 26.49 26.37. Szwajcarja 172.38 172.81 171.95, Włochy 46.78 46.90 46.66. Sztokholm 149.90 150.65 149.15. Kopenhaga 130.00 130.65 129.35, Oslo 145.40 146.10 144.70. Tendencja niejednolita.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Dolarowa 59.25, Dillonowska 71.00, Stabiliz. 91.25, Warszawska 54.25, Śląska 53,3/8.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 10 stycznia 1934 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto 14,50—14,75. Pszenica 18,50—19. Owies jednolity 12.25—12.50. Jęczmień 695—705 gr. 14—14.25 Mąka żytnia I gat. 0—55% z workiem 21—22,50. Mąka pszenna I gat. A 20% z workiem 33.50—38. Ospa żytnia przem. stand. 9.75—10.75. Rzepak zimowy 44—45. Groch Wiktorja 22—25. Groch Folgera 21—23. Gorczyca 33—35. Mak niebieski 49—54. Wyka latowa 14—15. Peluszka 14—15. Makuch lniany tafle 18.50—19.50. Śrut Soya 23—23,50. Koniczyna czerwona 170—210. Seradela 13—14. Słoma pszenna, żytnia, owsiana i jęczmienna luzem 1.25—1.50. Słoma pszenna, żytnia, owsiana i jęczmienna prasowana 1.75—2. Siano zwykłe luzem 5—5.25. Siano zwykłe prasowane 5.50—6. Siano nadnoteckie luzem 6—6.25, Siano nadnoteckie prasowane 6,50—7. Usposobienie spokojne.

URZĘDOWE SPRAWOZD. KOMISJI NOTOWANIA CEN na Centralnej Targowicy w Mysłowicach z dnia 8 stycznia 1934 r.

Spędzono dnia 3. I. — 8. I. 1934 r.: 581 szt. bydła, 1657 szt. świń, 78 szt. cieląt, razem: 2316 szt. zwierząt.

Płacono w dniu 8. I. b. r. za 1 kg żywej wagi za: (ceny loco Targowica łącznie z kosztami handlowemi).

I. Bydło: Woły: pełnomięsiste, wytuczone 70—80 gr., młode mięsiste, niewytuczone i starsze wytuczone 60—70 gr. Stadniki: pełnomięsiste, wyrosłe najwyższej wartości rzeźnej 63—70 gr., pełnomięsiste młodsze 54—62 gr., miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze 48—53 gr., licho odżywione 40—47 gr. Jałówki i krowy: pełnomięsiste, wytuczone jałówki najwyższej wartości rzeźnej 68—77 gr., pełnomięsiste wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7-miu 68—76 gr., starsze wytuczone krowy i miernie dobre młodsze krowy i jałówki 60—67 gr., miernie odżywione krowy i jałówki 52—59 gr., licho odżywione krowy i jałówki 46—51 gr., licho odżywiona młódź (cielaki) 40—45 gr.

II. Cielęta: najprzedniejsze cielęta tuczone 72—88 gr., średnie tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki 62—71 gr., mniej tuczone cielęta i dobre ssaki 50—61 gr.

III. Świnie: tuczone ponad 150 kg. żywej wagi 119—130 gr., pełnomięsiste od 120—150 kg. żywej wagi 106—118 gr., pełnomięsiste od 100—120 kg żywej wagi 93—105 gr., pełnomięsiste od 80—100 kg. żywej wagi 80—92 gr.

Przebieg targu: spęd mały, targ ożywiony, tendencja u bydła mocna.

Przygody bezrobotnego Froncka



„Mutter" żali się Fronckowi, że zamarzła woda w kranie, więc nie może ugotować dzieciom kawy na śniadanie.

Froncek, chcąc się swoim sprytem przed „mutterką" wnet pochwalić, Znosi wielkie stosy drzewa, aby je pod studnią spalić.

Zapaliwszy potem drzewo w odległości pewnej staje będąc pewny, że lód w studni zaraz od tej chwili taje.

A gdy ogień przestał płonąć, Froncek się za głowę chwyta, bowiem studnia razem z lodem roztopiła się i kwita.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY" wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław